Cena 20 gr

Echo KRAKOWSKIE

Rok X Kraków, Środa, 1 czerwca, 1955 r. nr 129

Budowę Kędzierzyna przyśpieszą zobowiązania lipcowe

W KĘDZIERZYŃSKICH Zakładach Azotowych ma być w tym roku uruchomiony trzeci tzw. ciąg produkcji amoniaku; w ten sposób Zakłady te będą mogły osiągnąć poziom 6-krotnie wyższy od przedwojennych Mościc.

Budowniczowie Kędzierzyna od dłuższego już czasu zastanawiali się nad tym w jaki sposób przezwyciężyć trudności i odrobić opóźnienia, by „III ciąg" jak najwcześniej rozpoczął produkcję amoniaku. Zbadano możliwości przyspieszenia robót. Rodziły się konkretne postanowienia. Znalazły one wyraz w zobowiązaniach podjętych na masówce, która odbyła się ostatnio w nowej świetlicy budowniczych Kędzierzyna. Załoga uznała, że wykonaniem tych zobowiązań najlepiej uczci Święto 22 Lipca — zakończenie roku 10-lecia Polski Ludowej.

Rzęsistymi oklaskami przyjęła załoga słowa cieśli Józefa Czecha, który stwierdził: Chcemy, aby nasza Ojczyzna była coraz silniejsza i bogatsza. Po to właśnie budujemy Kędzierzyn. Powinniśmy przyspieszyć budowę, żeby dać więcej nawozów sztucznych dla wsi. Uważam zarazem, że nasze zobowiązania — to solidne poparcie Konferencji Warszawskiej. Te uchwały mocno zabezpieczyły nasz dorobek i zdobycze.

Ogółem brygady OPZB postanowiły skrócić czas różnych robót o ponad 12 tysięcy roboczogodzin.

Delegacje rządowe ZSRR i Jugosławii
kontynuowały rokowania na wyspie Brioni
w sprawie stosunków między oboma krajami

Delegacja radziecka udała się w dalszą podróż po Jugosławii

BELGRAD

JAK podał oficjalny komunikat, delegacje rządowe ZSRR i FLRJ kontynuowały na wyspie Brioni rokowania na temat konkretnych zagadnień interesujących ZSRR i Jugosławię.

N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i J. Broz-Tito odbyli przejażdżkę wzdłuż wybrzeża adriatyckiego, zwiedzając porty Pula i Rovinj. 30 maja N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, D. T. Szepiłow, A. A. Gromyko i P. N. Kumykin, jak również ambasador ZSRR w Jugosławii W. A. Walkow i doradcy delegacji ZSRR B. N. Ponomariow, L. F. Iljiczow, F. P. Bystrow, F. F. Mołoczko obecni byli na śniadaniu wydanym przez prezydenta Jugosławii J. Broz-Tito.

Ze strony jugosłowiańskiej na śniadaniu obecni byli: E. Kardel, A. Rankowicz, S. Wukmanowicz-Tempo, K. Popowicz, W. Miczunowicz, M. Todorowicz, ambasador Jugosławii w ZSRR D. Widicz oraz doradcy delegacji jugosłowiańskiej W. Włochowicz i M. Popowicz.

Tegoż dnia radziecka delegacja rządowa obecna była na obiedzie u prezydenta Tito. Wczoraj delegacja radziecka udała się do portu Rijeka.

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi z wyspy Brioni, że podczas rokowań, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, kontynuowano wymianę poglądów w sprawie stosunków między ZSRR a FLRJ.

29 maja delegacja rządowa ZSRR wraz z członkami delegacji jugosłowiańskiej zwiedziła wyspę Brioni zapoznając się z jej osobliwościami.

W dniu 31 maja radziecka delegacja rządowa opuściła wyspę Brioni i udała się w dalszą podróż po kraju.

29 maja odbyła się w sali Marmurowej „Grand Hotelu" w Sopocie uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi marynarzy statku „Prezydent Gottwald". Na zdjęciu: Minister Żeglugi Mieczysław Popiel dekoruje II mechanika Bogusława Bednaruka Orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

Końcowy etap budowy siłowni Jaworzno II

BUDOWA siłowni Jaworzno II — największej inwestycji energetycznej — zbliża się ku końcowi. Pozostały jeszcze do montażu i uruchomienia dwa ostatnie kotły i turbozespoły. Wszystkie prace budowlano-montażowe przy wznoszeniu ostatniego etapu siłowni są w toku. Montaż przedostatniego turbozespołu jest na ukończeniu. Po wykonaniu ostatnich drobnych prac turbina zostanie przykryta i oddana wkrótce do prób technicznych.

Na przygotowanych uprzednio fundamentach rozpoczyna się montaż urządzeń ostatniej turbiny. Nadszedł już też do Jaworzna w transporcie urządzeń radzieckich tzw. rotor — jeden z podstawowych elementów turbiny. **Nadesłały go Zakłady im. Kirowa w Leningradzie.**

30 maja odbyła się w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie dekoracja przedstawicieli Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Odznakami Honorowymi PCK za pomoc w uwolnieniu i repatriacji z niewoli czangkaiszekowskiej marynarzy statku „Prezydent Gottwald".

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Henrik Beer udekorowany został Odznaką Honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego p. Jan de Geer — Odznaką II stopnia.

Na zdjęciu: Prezes Zarządu Głównego PCK dr Jan Rutkiewicz dekoruje sekretarza generalnego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Henrika Beera.

(Zdjęcia CAF)

Śnieg w Zakopanem

TEGOROCZNA „mroźna" wiosna przyniosła w Zakopanem opady śnieżne. W nocy z dnia 29 na 30 maja zanotowano w Zakopanem gwałtowny spadek temperatury, która rano w poniedziałek wyniosła tu około 1 do 2 stopni C powyżej zera.

W dniu 30 maja po silnym porywistym wietrze w godzinach południowych zaczął w Zakopanem sypać gęsty śnieg, który z małymi przerwami padał aż do wieczora. Przy temperaturze minimalnie powyżej zera, śnieg topniejąc na ziemi utrzymywał się jedynie pod reglami na drzewach iglastych.

Dziś inauguracja »Dni Krakowa«

DZIŚ, tj. 1 czerwca br. rozpoczynają się tradycyjne „Dni Krakowa", które trwać będą do 22 lipca br.

Inauguracja „Dni" nastąpi na Rynku o godz. 18 pod wieżą ratuszową.

Po fanfarach i przemówieniu inauguracyjnym i podniesieniu sztandaru „Dni Krakowa" herold miejski w asyście trębaczy w średniowiecznych strojach ogłosi ordynację o tym pięknym święcie naszego miasta. Na zakończenie wystąpi reprezentacyjny zespół artystyczny MPK.

W związku z „Dniami Krakowa" bawiący w naszym mieście Cyrk nr 2 zmienił całkowicie swój program, dając od dnia dzisiejszego nowe atrakcyjne numery. W przedstawieniach weźmie udział specjalnie zaproszony do Krakowa na 12 dni świetny iluzjonista — Pal Potassy, który w ub. miesiącu trzykrotnie wystąpił w sali teatralnej Zakładu im. Szadkowskiego.

Strajk kolejarzy wywołuje rosnący niepokój w angielskich kołach rządowych
Ministrowie wezwani do nieoddalania się od Londynu

LONDYN.

ROZPOCZĘTY w nocy z soboty na niedzielę strajk maszynistów i palaczy kolejowych, mimo iż proklamowany tylko przez 70 tysięcy członków związku zawodowego maszynistów i palaczy, wykazuje tendencję do rozszerzania się i unieruchomił już prawie całkowicie transport kolejowy. Do strajku przyłączają się bowiem kolejarze należący do o wiele jeszcze większego, bo liczącego 400 tysięcy członków, krajowego związku kolejarzy, którzy postanowili nie wypełniać pracy strajkujących kolegów, chociaż kierownictwo tego związku jest przeciwne strajkowi.

Pociągi pasażerskie przestały właściwie kursować. Postanowiono przewozić tylko artykuły ulegające szybkiemu zepsuciu, i to w miarę możności.

(Dokończenie na str. 2)

Rolnicy z Jodłownika, Szczyżyc nie doceniają uprawy kukurydzy

NIEWIELU rolników woj. krakowskiego interesuje się uprawą plennej i wartościowej rośliny, jaką jest kukurydza. Według ostatnich danych, do siewu kukurydzy przystąpiło w pow. Limanowa zaledwie kilkudziesięciu gospodarzy, przeznaczając pod uprawę 35 ha gruntu. Będą oni uprawiać tę roślinę zarówno na ziarno, jak i na tzw. „masę zieloną", która stanowi doskonałą paszę dla bydła.

Służba rolna powinna zwrócić większą uwagę na popularyzację kukurydzy. Szczególnie dotyczy to agronomów z takich miejscowości, jak Jodłownik, Szczyżyc, Sadek, Skrzydlna i Ujanowice. W miejscowościach tych rolnicy mają wszelkie dane do uprawy kukurydzy, a nie przeznaczyli pod nią ani jednego hektara.

Duże natomiast zainteresowanie uprawą kukurydzy wykazują rolnicy zamieszkali w okolicach Oświęcimia.

Spółdzielnia produkcyjna z Nowej Wsi zakontraktowała uprawę 2,5 ha. tej rośliny, podobnie jak gospodarze z Witkowic. Cóż jednak z tego, skoro przydziały ziarna dla Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Kętach okazały się niewystarczające i zachodzi potrzeba dodatkowych przydziałów.

Centrala Nasienna powinna przesłać wystarczającą ilość nasion do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Oświęcimiu. (MG)

Sezonowe lokale w ogródkach

KRAKOWSKIE Zakłady Gastronomiczne „Zachód" otworzyły już sezonowe lokale, urządzone w ogródkach na wolnym powietrzu.

M. in. uruchomiono już ogródek w „Warszawiance", „Strzelnicę" w Woli Justowskiej oraz po przeprowadzeniu kapitalnego remontu — „Pawilon" w Lasku Wolskim. W „Pawilonie" tym projektuje się urządzanie popołudniowych koncertów. (b)

List Krzysia

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Dzisiaj jest Święto Dziecka. Nasze Święto. Dorośli przygotowali dla nas w tym dniu wiele nowych zabaw i gier. Zresztą myślą o nas codziennie. I my wiemy o tym, ucząc się w szkołach, bawiąc się w parku, grając na boisku, czytając książki z kolorowymi obrazkami.

W niedzielę byłem z Mamą na kiermaszu i kupiła mi tam piękną książkę o Sindbadzie Żeglarzu. A wy jaką nową książkę czytacie teraz?

A więc dzisiaj jest nasz dzień i pomyślałem sobie najpierw, że można będzie go uczcić, dokazując, psocąc i hałasując więcej niż codziennie. Ale to przecież można robić zawsze. Dlatego postanowiłem ten nasz dzień uczcić inaczej i w Dniu Święta Dziecka pomyśleć o tych, którzy myślą o nas zawsze. Dowiedziałem, się, że Międzynarodowy Dzień Dziecka ustanowili obrońcy pokoju. To oni nie chcą dopuścić do tego, żeby na świecie była wojna. Z myślą o nas i o naszej przyszłości bronią pokoju. A kto to są obrońcy pokoju? To mój Ojciec i moja Mama i Wasi Rodzice i rodzice wielu, wielu dzieci na świecie.

Teraz, kiedy już o tym pomyślałem — postanowiłem napisać do wszystkich dzieci, żebyśmy razem w naszym Dniu podziękowali swoim rodzicom i wychowawcom, nauczycielom i opiekunom, wszystkim dorosłym, za to, że zawsze myślą o nas.

A teraz do zabawy!

Wasz Krzysio

Kiermasz na Nowym Kleparzu

WCZORAJ w godzinach rannych na Nowym Kleparzu nastąpiło otwarcie kiermaszu Powszechnej Spółdzielni Spożywców, z udziałem spółdzielni produkcyjnych pod hasłem „Miasto wsi — wieś miastu".

Na placu, jak grzyby po deszczu, wyrosły liczne stoiska zapełnione różnorodnym towarem. Kiermasz wzbudził duże zainteresowanie. Nic dziwnego: przewidziano sprzedaż towarów na łączną sumę 3 mil. złotych oraz obsłużenie do 90 tys. osób.

Sklepy spożywcze w Nowej Hucie zgłaszają się do „Konkursu-Współzawodnictwa"

WCZORAJ napłynęły dalsze zgłoszenia na nasz „Konkurs — Współzawodnictwo".

Do współzawodnictwa przystąpiły sklepy spożywcze: Nr 126 (osiedle A-0), Nr 152 (os. A-Zachód), nr 158 (os. B-1), Nr 159 os. B-1), Nr 130 (os. C-2), Nr 115 (os. C-2), Nr 131 (os. C-1), Nr 102 (os. C-1), Nr 103 (os. A-0), Nr 106 (os. C-2), Nr 138)os. A-25), Nr 156 (os. A-25), Nr 155 (os. A-25), Nr 149 (os. A-Zachód), Nr 120 (os. C-1), Nr 132 (os. B-1), Nr 119 (os. C-2), Nr 116 (os. B-2), Nr 117 (os. C-2), Nr 123 (os. A-1), Nr 148 (os A-Zachód), Nr 125 (os. A-1), Nr 135 (os. B12), Nr 113 (os. B-2), Nr 118 (os. C-2), Nr 122 (os. A-1), Nr 150 (os. C-1), Nr 153 (os. B-2), Nr 157 (os. B-1), Nr 154 (os. B-2).

- Pantofelki plażowe
- koszyczki na owoce
- plecionki na flaszki

wykonane z rogowizny

PONAD 40 nowych, różnego rodzaju artykułów powszechnego użytku i gospodarstwa domowego, wykonanych z wikliny i tzw. rogożyny, przygotowały do sprzedaży Krakowskie Zakłady Wikliniarskie.

Niemałą atrakcję dla kobiet stanowić będą zupełnie nowe wzory torebek — kombinacja rogożyny i materiału o różnych kolorach i odcieniach.

W najbliższym czasie ukażą się również na półkach sklepowych estetycznie wykonane damskie pantofelki plażowe wykonane z rogożyny. Wyróżniają się one wyjątkowo pięknymi fasonami i przystępną ceną. Pantofelki te zyskały sobie już uznanie licznych placówek handlowych w całym kraju. Wiele z nich, zwłaszcza z okolic letniskowych i nadmorskich dokonało już pierwszych zamówień tego atrakcyjnego towaru.

— Krakowskie Zakłady Wikliniarskie przygotowały także nowe modele mebli — kombinacja wikliny i drzewa. Pięknym wyglądem wyróżniają się także zupełnie nowe modele różnych artykułów gospodarstwa domowego jak np. koszyki na owoce i chleb, tzw. kosze maglowe i na bieliznę, specjalne plecionki na flaszki wykonane z rogożyny oraz komplety mebelków dziecięcych i zabawek.

Większość z tych modeli zakłady zaprezentują po raz pierwszy na Targach Poznańskich.

(now.)

Emocjonującą walkę stoczył Pietrzykowski z Rienhardtem (NRF) wygrywając zdecydowanie z groźnym przeciwnikiem.

Sprawozdanie z przebiegu poniedziałkowych walk zamieszczamy na str. 6.

Zapraszamy na wystawę prac laureatów konkursu rysunkowego dla dzieci

W DNIU 1 czerwca — Międzynarodowym Dniu Dziecka — zapraszamy naszych Czytelników do świetlicy RSW „Prasa" (ul. Wiślna 4) o godz. 16 na otwarcie wystawy rysunków laureatów dziecięcego konkursu rysunkowego „Echa" pt „O pokój".

Po otwarciu wystawy nastąpi rozdanie nagród.

Naszym zdaniem

Radziecko-japońskie rozmowy

JUTRO w Londynie rozpoczną się radziecko-japońskie rozmowy w sprawie normalizacji zarówno dyplomatycznych jak i gospodarczych stosunków między obomą krajami.

Rozmowy radziecko-japońskie są niewątpliwie wydarzeniem dużej wagi, a ich pomyślne wyniki mogą stać się jednym z elementów odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Zresztą już sam fakt dojścia do skutku tych rozmów jest sukcesem zasady rokowań, zasady szukania na drodze rozmów rozwiązania spornych problemów.

Jeżeli jutro dochodzi w Londynie do rozmów radziecko-japońskich to niemała w tym zasługa narodu japońskiego. Zasługa stale wzrastającego w Japonii ruchu na rzecz uniezależnienia Japonii od imperializmu amerykańskiego, na rzecz ustanowienia normalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Jesienią ub. roku ruch ten doprowadził do upadku rządu Joszidy, najbardziej prowaszyngtońskiego polityka w Japonii. O sile tego ruchu wymownie świadczy fakt, że prawicowa partia obecnego premiera Hatojamy pragnąc odnieść zwycięstwo w wyborach z lutego br. zmuszona była pójść do wyborów pod hasłem normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim i z Chinami Ludowymi. I temu właśnie zawdzięczała swe zwycięstwo wyborcze, przy równoczesnej klęsce partii Joszidy, która straciła 45 proc. posiadanych poprzednio mandatów.

Nacisk społeczeństwa japońskiego w kierunku uniezależnienia polityki japońskiej od waszyngtońskiego dyktatu wciąż przybiera na sile. Nacisk ten zmusza rząd Hatojamy do opierania się pogróżkom polityków waszyngtońskich, którzy z najwyższym zaniepokojeniem obserwują japońskie próby wyrwania się spod amerykańskiej kurateli. Faktem jest, że pomimo pogróżek, z którymi przybył do Japonii specjalny emisariusz rządu USA, Harold Stassen, rząd japoński zawarł ostatnio układ handlowy z Chinami, a dziś delegował do Londynu swych przedstawicieli dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami ZSRR.

Podjęcie rozmów radziecko-japońskich świadczy wyraźnie, iż polityk waszyngtońskim przychodzi z coraz większą trudnością narzucanie swej woli wielu innym krajom, które jeszcze wczoraj nie przysparzały poważniejszych kłopotów imperialistom USA.

»Ruch« przyjmuje zamówienia na r. 1956 od urzędów i instytucji na prasę radziecką

DO dnia 30 czerwca br. delegatury „RUCHU" na terenie całego kraju przyjmują zamówienia na gazety i czasopisma radzieckie na rok 1956 od **urzędów, instytucji państwowych, placówek naukowych, organizacji społecznych, wyższych zakładów naukowych, szkół itp.**

Zbieranie już teraz zamówień na gazety i czasopisma radzieckie na rok przyszły ma za zadanie zapewnienie instytucjom potrzebnej im prasy.

Termin przyjmowania zamówień na gazety i czasopisma radzieckie na rok 1956 od prenumeratorów indywidualnych zostanie ustalony oddzielnie i będzie ogłoszony później.

Rokowania radziecko-jugosłowiańskie

rozwijają się w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia

piszą z Belgradu korespondenci dziennika »Prawda«

MOSKWA

PONIEDZIAŁKOWA „Prawda" zamieszcza korespondencję Żukowa i Majewskiego z Belgradu pt. „Rokowania radziecko-jugosłowiańskie rozwijają się w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia".

Po zakończeniu pierwszego etapu rozmów w Belgradzie — piszą korespondenci — delegacje rządowe rozpoczęły obecnie wielką podróż po kraju. Jak podkreśla strona jugosłowiańska, podróż ta pozwoli radzieckiej delegacji rządowej zaznajomić się z krajem oraz zobaczyć, jak przyjaźnie odnoszą się do Związku Radzieckiego narody Jugosławii. „Równocześnie — wskazuje niedzielna „Borba" — w czasie podróży kontynuowana będzie wymiana poglądów w drodze osobistego kontaktu". Po odbyciu podróży rokowania zostaną zakończone w Belgradzie.

Podkreślając, że trzy posiedzenia stanowiły pierwszy etap rozmów, dzienniki jugosłowiańskie stwierdzają, że etap ten zakończono pomyślnie. Dziennik „Borba" pisze w szczególności:

„Co się tyczy dotychczasowego przebiegu dwustronnych rokowań, rozwijały się one — jak się dowiadujemy — pomyślnie, atmosfera była rzeczowa — słowem, warto było się spotykać. Na podstawie posiadanych informacji wysnuć można wniosek, że obie delegacje uważają wymianę poglądów za pożyteczną zarówno dla dalszego rozwoju jugosłowiańsko - radzieckich stosunków międzypaństwowych, jak w ogóle dla polepszenia atmosfery międzynarodowej".

Prasa jugosłowiańska przypuszcza, że w wyniku rokowań **opracowany zostanie wspólny dokument radziecko-jugosłowiański, w którym sformułowane będą wspólne poglądy na najważniejsze problemy międzynarodowe oraz na sprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich.**

Jeśli chodzi o perspektywy stosunków wzajemnych między ZSRR a Jugosławią, w politycznych kołach Belgradu wyrażają życzenie, aby obie strony, nie oglądając się na przeszłość, pracowały wspólnie w kierunku rozwoju tych stosunków, na rzecz dalszego umocnienia współpracy i przyjaźni.

Ze strony radzieckiej wyraża się zadowolenie z przebiegu rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Rokowania te toczą się w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia. Mimo, że nie czas jeszcze na ocenę osiągniętych rezultatów, rozmowy bowiem jeszcze się nie zakończyły, jednakże dotychczasowa wymiana poglądów dowiodła, że spotkania takie są pożyteczne i celowe.

24 godziny NA ŚWIECIE

* Wielkie Zgromadzenie Narodowe Rumuńskiej Republiki Ludowej ratyfikowało jednomyślnie Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany 14 maja 1955 r. w Warszawie przez osiem państw europejskich. Również Zgromadzenie Ludowe Albańskiej Republiki Ludowej ratyfikowało jednomyślnie Układ.

* Do Izraela przybył z oficjalną wizytą premier Burmy, U Nu. Jak stwierdza prasa w Tel-Avivie, U Nu przeprowadzi rozmowy w sprawie uregulowania rozbieżności istniejących między Izraelem a krajami arabskimi.

* Agencja Reutera donosi z Kairu, że 30 maja w pobliżu miejscowości Gaza na granicy izraelsko-egipskiej znowu doszło do zbrojnego starcia między oddziałami izraelskimi a egipskimi. Wymiana strzałów trwała przeszło dwie godziny. Egipska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot izraelski.

* Jak podaje agencja Reutera, w Hongkongu aresztowano 15 osób podejrzanych o spowodowanie katastrofy samolotu hinduskiego „Kashmir Princess".

* Agencja TASS ogłosiła komunikat o przekazaniu Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej udziałów ZSRR w mieszanych towarzystwach radziecko-koreańskich. Wartość radzieckich udziałów przekazanych KRL-D pokryta zostanie przez stronę koreańską w dostawach towarowych dla Związku Radzieckiego, rozłożonych na szereg lat.

* Jak donoszą z Santiago, rząd chilijski podał się do dymisji. Przyczyną kryzysu rządowego były poważne różnice poglądów między członkami gabinetu.

* W toku prowadzonych w Waszyngtonie między ambasadą ZSRR i Departamentem Stanu USA rokowań w sprawach związanych z przekazaniem Stanom Zjednoczonym, zgodnie z prośbą rządu USA, okrętów wojennych otrzymanych przez ZSRR w ramach Lend-Lease w czasie drugiej wojny światowej osiągnięto porozumienie co do trybu przekazania 62 okrętów wojennych znajdujących się na morzu Bałtyckim. Okręty te przekazane zostaną Stanom Zjednoczonym w lipcu i sierpniu 1955 roku.

* Jak donoszą z Tokio, 30 bm. rozpoczęły się tam obrady międzynarodowej konferencji lekarskiej w sprawie wpływu pyłu atomowego na organizm ludzki.

24 godziny W KRAJU

Δ 30 bm. rozpoczęła się w Warszawie II ogólnopolska konferencja naukowa w sprawie badań nad sztuką, zorganizowana przez Komitet Historii i Teorii Sztuki PAN oraz Państwowy Instytut Sztuki.

Δ W Sopocie otwarta została wystawa pn. „10-lecie plastyki Wybrzeża".

Δ W jednostkach wojskowych rozpoczął się tegoroczny okres szkolenia na obozach letnich — kilkumiesięczna szkoła żołnierskiego hartu i wytrzymałości. Wszystkie ćwiczenia i zajęcia na obozach odbywają się w terenie, w warunkach najbardziej zbliżonych do warunków bojowych.

Δ Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się kolejny 5 (12) numer „Zeszytów teoretyczno-politycznych" za maj 1955 r.

Δ w dniach 29 i 30 bm. odbył się w stolicy V zlot młodzieży z przodujących kół szkolnych „Odbudowy Warszawy". W zlocie, który podsumował osiągnięcia młodzieży za rok ubiegły wzięli udział przedstawiciele 19 najlepszych kół w kraju.

Co nowego?

„MAZURY I WARMIA"

ZRADOŚCIĄ donosimy o ukazaniu się pierwszego numeru pisma społeczno-kulturalnego **„Mazury i Warmia"**, którego redakcja mieści się w Olsztynie. Wydawcą jest Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego i Wydział Kultury Prezydium Woj. RN.

Numer zawiera wiersze Gisgesa, artykuły związane ze sprawami kultury terenu oraz opowiadania i artykuły miejscowych literatów i dziennikarzy. Zdjęcia i rysunki ożywiają pismo. (r)

Sąd chiński nakazał wydalenie 4 lotników amerykańskich zestrzelonych nad terytorium ChRL

PEKIN

JAK donosi agencja Nowych Chin, przed Trybunałem Wojskowym Sądu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej odbył się 24 maja br. proces czterech lotników amerykańskich, których samoloty zostały swego czasu zestrzelone podczas dokonywania prowokacyjnych lotów nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

W toku procesu czterej lotnicy przyznali się do zarzucanych im czynów i zeznali, że na rozkaz swych przełożonych dokonywali kilkakrotnie prowokacyjnych lotów nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Trybunał Wojskowy uznał winę lotników amerykańskich za udowodnioną i stanął na stanowisku, że powinni oni ponieść surową karę. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że lotnicy służąc w wojsku wykonywali rozkazy swych przełożonych, Trybunał postanowił nie wymierzać im kary, lecz nakazać ich natychmiastowe wydalenie z granic Chińskiej Republiki Ludowej.

*

DELHI

HINDUSKA Agencja Prasowa PTI donosi, że stały delegat Indii w ONZ Kriszna Menon — który, jak wiadomo, powrócił niedawno z Pekinu — udzielił wywiadu przedstawicielom dzienników hinduskich i korespondentom zagranicznym.

Podkreślił on, że decyzja chińskich władz sądowych w sprawie czterech lotników amerykańskich, zestrzelonych podczas dokonywania prowokacyjnych lotów nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej, jest aktem wielkodusznym i doniosłym krokiem, który może otworzyć drogę do rozwiązania problemu obywateli Stanów Zjednoczonych, zatrzymanych w Chinach i obywateli Chińskiej Republiki Ludowej, zatrzymanych w Stanach Zjednoczonych.

Strajk kolejarzy wywołuje rosnący niepokój w angielskich kołach rządowych

(Dokończenie ze str. 1)

Rząd brytyjski jest coraz bardziej zaniepokojony tą sytuacją, zwłaszcza, że strajk na kolejach zbiegł się ze strajkiem około 20 tysięcy dokerów i ładowaczy portowych, trwającym już od ośmiu dni.

JAK już donosiliśmy, powołany został specjalny komitet, którego zadaniem ma być organizacja transportu zastępczego. Główną troską tego komitetu jest zapewnienie transportu węgla i ropy naftowej dla przemysłu oraz przewóz artykułów ulegających zepsuciu, lekarstw, prasy i poczty. Zmobilizowano 250 wojskowych samochodów ciężarowych dla przewozu listów i przesyłek pocztowych. Samoloty przewożą również większą niż zazwyczaj ilość poczty.

Władze zwróciły się do ludności, aby jak najbardziej oszczędzała opał, światło i prąd elektryczny, by ograniczyła wymianę korespondencji i aby właściciele prywatnych samochodów podwozili ludzi dojeżdżających zwykle kolejami do miejsca pracy.

Ministrowie zostali uprzedzeni, by nie oddalali się zbytnio od Londynu, gdyż w każdej chwili może być zwołane posiedzenie gabinetu. Cofnięto wszystkie urlopy w policji.

W 60-lecie urodzin

Jan Parandowski opowiada

o swych planach pisarskich i... debiucie literackim

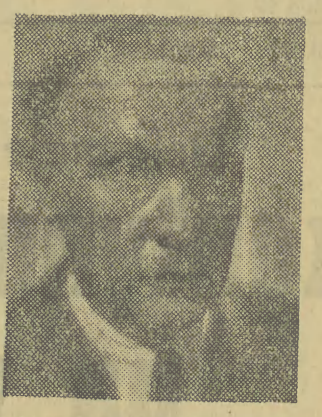

JAN PARANDOWSKI obchodzi 60-lecie urodzin. Wczoraj w Związku Literatów w Warszawie odbyło się uroczyste zebranie poświęcone uczczeniu znakomitego pisarza, wielkiego mistrza słowa.

Składając więc gorące życzenia dalszej twórczej pracy w imieniu wszystkich czytelników, nasz korespondent warszawski zapytał Jana Parandowskiego o Jego plany na najbliższą przyszłość.

— Ukończyłem właśnie niedawno książkę o wielkim włoskim poecie, Petrarce i przygotowują do druku bardzo duży tom „Pism wybranych", w których obok wielu drobniejszych utworów znajdzie się również „Król życia" (powieść o Oskarze Wildzie), „Dwie wiosny", „Niebo w płomieniach", (powieść o kryzysie religijnym wśród młodzieży w pierwszych latach XX wieku), „Eros na Olimpie" (opowiadanie nie wznawiane od wielu lat) i „Aspazja", jeden z pierwszych moich utworów, miniatura portretowa, wizerunek kobiety, która była przyjaciółką Sokratesa i znała wielu artystów i filozofów V wieku. Po pracy nad tłumaczeniem prozą „Odysei" Homera, po Petrarce wracam do pisania powieści współczesnej z lat okupacji. Rozpocząłem ją już dość dawno i zawsze jakieś nowe prace odrywały mnie od pisania.

— A czy nie będzie Pan tłumaczył prozą „Iliady" — Homera?

— Nie myślę o tym teraz. Wiele trudu kosztowała mnie praca nad „Odyseją" i zajęła dużo czasu.

— Za to czytelnicy wypowiedzieli się od razu o jej wartości, wykupując 20 tysięczny nakład w ciągu paru dni.

Byłbyśmy bardzo wdzięczni autorowi, gdyby z myślą o nas sięgnął jednak w niedalekiej przyszłości po Homerową „Iliadę" i zbliżył do nas jej tekst swoją piękną polszczyzną.

Autor nowego tłumaczenia „Odysei" jest mistrzem w dziedzinie przekładu. W Roku Kopernikowskim wyszedł spod jego pióra przekład **Listów Teofilakta Symokaty**, ulubionej lektury Mikołaja Kopernika.

KIERUJĄC rozmowę na bieżące prace pisarza, prosimy aby powiedział nam coś bliższego o powstającej powieści.

— Trudno mówić o szczegółach powstającego utworu. Sam jeszcze nie wiem dokładnie jak potoczą się dzieje bohaterów **„Powrotu do życia"**. Nawet ten tytuł nie jest jeszcze stały. Bohaterem powieści jest malarz Andrzej Jawień, który powrócił z Oświęcimia. Rzecz dzieje się na wsi, w gronie ludzi, ukrywających się przed okupantem. W powieści występuje także bohater „Nieba w płomieniach" — Teofil Grodzicki.

Jak się dowiadujemy Jan Parandowski napisał dalsze dzieje Teofila z „Nieba w płomieniach", właśnie jeszcze w czasie okupacji. Niestety, książka podzieliła los całej biblioteki pisarza — spłonęła w czasie powstania.

JAKI pierwszy w życiu utwór napisał Pan i wydał drukiem? — pytamy jeszcze Jana Parandowskiego. Pisarz uśmiecha się do swoich wspomnień:

— O, jeszcze w gimnazjum napisałem bardzo młodzieńczy szkic literacko-filozoficzny o francuskim myślicielu Janie Jakubie Rousseau. Był on wydrukowany w roku, w którym robiłem maturę — w 1913. To bardzo młodzieńczy utwór i nie traktuję go jeszcze jako prawdziwego początku pracy literackiej. Nie mam go nawet w swoich zbiorach.

A więc ktoś z miłośników twórczości Parandowskiego zrobiłby miły upominek urodzinowy Pisarzowi, gdyby wyszperał gdzieś i przysłał mu za naszym pośrednictwem tę rozprawkę sprzed wielu lat, która być może ukrywa się gdzieś na antykwarskich półkach.

Jan Parandowski jest prezesem polskiej sekcji międzynarodowego stowarzyszenia pisarzy — **PEN Clubu Polskiego** i przygotowuje się właśnie do wyjazdu w pierwszych dniach czerwca na Kongres PEN Clubów w Wiedniu. Po powrocie stamtąd podzieli się z nami najnowszymi wiadomościami ze świata literackiego, które będą omawiane na kongresie.

(Rozm. Boh. W.)

Notatnik V ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

OPIEKA NAD GOŚCMI

ZARZĄD Stołeczny ZMP opracował zestawienie „patronatów" organizacji zetempowskich stolicy obejmowanych nad delegacjami zagranicznymi. Chłopcy i dziewczęta z Fabryki 22 Lipca gościć będą młodzież amerykańską, a studenci z Akademii Medycznej — kolegów i koleżanki ze Szwajcarii. Chłopcy i dziewczęta z „Czytelnika" zaopiekują się młodzieżą z Costa Rica, a studenci Szkoły Teatralnej przygotowują się na przyjęcie Irlandczyków.

Dobrze przygotowują się do objęcia „patronatu" nad młodzieżą czechosłowacką zetempowcy z PKPG. Zapoznają się oni z życiem młodzieży czechosłowackiej, kulturą Czechosłowacji.

Chłopcy i dziewczęta Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luxemburg, chcąc poznać bliżej literaturę i sztukę niemiecką, organizują własne czytelnictwo i dyskusje nad książkami takich pisarzy jak Anna Seghers i Tomasz Mann, urządzają pokazy filmów niemieckich nawiązują korespondencję z przyjaciółmi niemieckimi.

ALBUMY I LALKI

W PRACOWNI dekoracyjnej Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie dziewczęta szyją ludowe stroje dla lalek. Mają nadzieję, że gościom z Chin czy Francji na pewno spodobają się „Ślązaczki" i „Kujawianki".

Warszawscy harcerze ze szkoły TPD nr 21 przygotowują albumy w językach: francuskim, czeskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim, w których zobrazowana jest historia herbu Warszawy — syreny.

Spór o 40 tys. dolarów Niezwykły proces o obalenie testamentu samobójcy oczywiście w USA

NOWY JORK, (Obst. wł.).

OSOBLIWA sprawa znalazła się na wokandzie sądu najwyższego stanu Oklahoma w USA. Dotyczyła ona testamentu pozostawionego przez zmarłego w ub. miesiącu śmiercią samobójczą mieszkańca miasteczka Mariette — M. H. Shellenbergera.

Ów Shellenberger zapisał mianowicie w swym testamencie 40 tys. dolarów pannie Virginii Dell, kelnerce kawiarni we wspomnianym miasteczku. Zapisu tego dokonał on tuż przed swą tragiczną śmiercią, zmieniając w tym celu poprzednio sporządzony testament. Testator, 37-letni kawaler, przychodził za swego życia regularnie do kawiarni, w której pracowała Virginia Dell i zajmował miejsce przy obsługiwanym przez nią stoliku.

W swej ostatniej woli zaznaczył on, że zapisuje 40 tys. dolarów pannie Dell ponieważ była ona zawsze grzeczna, miła i uśmiechnięta. Jednocześnie jedynym swoim spadkobiercom, a mianowicie ojcu i bratu, zapisał jedynie sumę 50 dolarów. Obaj oni wystąpili do sądu o obalenie testamentu, twierdząc, że zmarły, zmieniając swą ostatnią wolę, nie był całkowicie przy zdrowych zmysłach.

Sąd jednakże odrzucił te pretensje i zatwierdził testament.

JAN ROJEWSKI

Tajemnica

Do Próżniaków niełatwo było trafić. Rąbnęło tu widocznie w sam próg, bo głęboki lej u wejścia do pracowni zerwał wraz z progiem część podłogi, odsłaniając czarną piwnicę. Zerknęliśmy do środka, schyleni, by zobaczyć drzwi wiodące po stopniach z pracowni do pokoju. W głębi za zrujnowanym warsztatem krawca migało nikłe światełko.

Przeskoczyliśmy dziurę zagradzającą przejście. Buty zapadły się w rumowisko, pokrywając podłogę pracowni grubą warstwą gruzu, strzaskanego drzewa i szkła. Przy którymś kroku rozległo się nagle ciche brzdęknięcie. Juliusz pochylił się, pogrzebał rękami wokół siebie aż znalazł dzwoneczek i widocznie z radości, rozkołysał go na chwilę. Rozległo się znajome dzwonienie, w pokoju krzyknął ktoś zalękniony:

— Kto tam?

— Poznaliśmy głos Jadzi.

— To my! — odkrzyknęliśmy razem, skacząc po stopniach do pokoju.

Jadzia pobiegła do nas, uradowana i smutna zarazem. Nim uścisnęła nam ręce, wskazała głową łóżko. Spojrzeliśmy. Na poduszce poznaliśmy twarz Próżniakowej. Staruszka próbowała wznieść się na łokcie, szeptała cichutko:

— Juliusz... Juliusz... — Jakiś ogólniejszy niepokój zdawał się mącić jej radość z nieoczekiwanego spotkania z Olechnowiczem. — Myślałam — mówiła — że pan się przedostanie na tamtą stronę... do Izaaka... Tutaj niedobrze... Tu mogą znowu aresztować...

Juliusz ujął jej dłoń, przyglądał się ze smutkiem staruszce. Próżniakowa pobladła i zwiotczała od chwili, gdy odwiedziłem ją po raz ostatni przed oblężeniem. Kości policzkowe wystąpiły mocniej, pomarszczona skóra rozluźniła się i obrzmiała.

Olechnowicz przysiadł się na krawędzi łóżka.

— Wszystko jedno... — powiedział. — Niech aresztują... I tak nie ma po co żyć...

W oczach staruszki zaszkliły się łzy.

— Abram też tak mówił... Prosiłam go... Morderca by się ulitował, mówiłam, nie stój przy drzwiach, nie widziałeś ognia? Nie chciał ustąpić. Przez cały dzień patrzył na pożary, na przekrojone domy, takie same jak na tych rysunkach co pan kiedyś robił... Pamięta pan? — Pokiwała głową, ze smutkiem podjęła poprzedni wątek. — Wieczorem uderzyło całkiem blisko. Przyleciałam z Jadzią. On leżał we krwi i bez nogi... Chciałam go ratować... Można było przenieść piwnicami do wojskowego punktu, tam był doktór... Ale on nie chciał... Powiedział to samo co pan teraz... Że już nie ma po co żyć... Bez nogi leżał i jeszcze się do nas uśmiechał, pocieszał nas. Nie jest mi najgorzej, mówił, przecież umieram na własnym łóżku...

Bezgłośny płacz wstrząsnął staruszką. Juliusz otarł jej twarz krajem powłoczki, podparł ją ramieniem. Szeroko otwarte oczy Próżniakowej patrzyły nieruchomo z jakimś zdziwieniem.

— Pochowałam go na podwórzu... Trzeba będzie przenieść na cmentarz.

— Zrobimy to zaraz jutro... — szepnął Juliusz, a ona pogładziła go po dłoni.

— Pochowacie nas razem, obok siebie.

Jadzia uklękła przy łóżku, objęła matkę za nogi.

— Nie mów tak... — prosiła. — Po co otwierać nieszczęściu usta, zobaczysz, będziesz zdrowa...

Staruszka nie zwróciła uwagi na słowa córki. W jej zdziwionych oczach pojawił się uśmiech. Szepnęła:

— Człowiek jest taki głupi... Póki żyje, nawet w ostatniej godzinie myśli jak żywy, jak gdyby potem miał dalej myśleć i mieć czucie. Co za różnica gdzie się leży? — Pokiwała głową. — To nawet nie jest leżenie, to jest nic. Czy może być różnica gdzie mnie nie ma? Czy tu mnie nie ma, czy tam mnie nie ma?

Juliusz pomógł jej położyć się na poduszce. Milczała z przymkniętymi powiekami. Po chwili drgnęły jej wargi, palcami poszukała jego dłoni. Zbliżył ucho do ust staruszki. Mówiła cichutko:

— Boję się o Jadzię... Pan Domaradzki już tu był. Powiedział, że mi pokaże, jak bym nie dosyć jeszcze widziała... Poszedł teraz z synem na Marszałkowską rozbijać sklepy... Tam jest sklep Hirszberga, z wódką... pan rozumie... on tu wróci...

— Zostaniemy tutaj na noc.

— Tak... — westchnęła. — Tak myślałam...

Obtłuczone szkiełko sczerniało od kopciu. Jadzia zgasiła lampę i wyniosła ją do kuchni. Siedzieliśmy w ciemnościach.

Za oknem, nad gzymsami oficyn przepływał smugami dym po czerwonym niebie, roziskrzonym bladymi gwiazdami. Od ulicy wpadał czasem tupot biegnących ludzi, nawoływania, zaterkotał dwukołowy wózek popychany pośpiesznie po bruku.

Świt zastał nas wspartych czołami o blat stołu. Pan Domaradzki nie przyszedł. Miał widocznie dużo roboty w tę pustą i cichą noc.

Raniutko podwórze za oknem ożywiło się. Ludzie wybiegali, śpiesząc się, na ulicę. Jadzia zagadnęła którąś z mijających nasze okno sąsiadek o powód poruszenia. Dowiedzieliśmy się, że w spółdzielczym sklepie „Agril", przy rogu Marszałkowskiej i placu Zbawiciela sprzedają po pięć deka masła i butelkę mleka na osobę z zapasu, który ocalał w piwnicach. Pobiegłem do sklepu, Jadzia i Juliusz zostali przy staruszce.

Kolejka po masło i mleko sięgała już pod kościół. Dom, w którym przez żelazne żaluzje wydawano produkty, spalony był od góry, ogień lizał jeszcze futryny wyższych pięter.

Na jezdniach i chodnikach leżała parocentymetrowa warstwa szkła, zwęglonego drzewa, gruzu. Popiół drgał w powietrzu, prószył w oczy, osiadał na włosach.

Okrągły skwer przed kościołem zamienił się w cmentarz. Stały tu gęsto krzyże, większość z hełmami żołnierskimi. Patrzyłem, jak pomiędzy mogiły weszła w pewnej chwili pani, prowadzona przez mężczyznę. Ramieniem wskazał jeden z krzyży. Oboje przyklękli, złożyli kwiaty na mogile, przytwierdzili tabliczkę z nazwiskiem poległego. Co pewien czas wchodził ktoś na skwerek i robił to samo co tamci.

(104) (D. c. n.)

Nieuczciwy klasyfikator na punkcie skupu

obniżając t.zw. klasę zwierzęcia zniechęca hodowców do akcji dostaw

Ażeby tego uniknąć, należy zorganizować klasyfikacje kolektywne

Listy, napływające ze wsi, wskazują na częste wypadki nieuczciwego klasyfikowania, ważenia i odbioru żywca na spędach.

Ponieważ od właściwej pracy punktów spędu w dużej mierze zależą dostawy, przeto postanowiliśmy sprawę zbadać na miejscu. W tym celu pojechał — do Makowa pod Miechowem — przedstawiciel „Echa". Jego uwagi uzupełnił nasz korespondent, obeznany z tym zagadnieniem.

DZIENNIKARZ: Na skrzyżowaniu dróg, wiodących do Wolbromia i Gołczy, raz w tygodniu panuje ruch. Obok budynku z bielonymi przegrodami tłoczy się grupka osób. Gospodarze spędzają oporne i hałasujące zwierzęta na wagę.

Mężczyzna, obsługujący mechanizm, wywołuje co chwila wskazaną przez wagę ilość kilogramów.

KORESPONDENT: Pozwólcie, że wam przerwę. Każda waga, po odpowiednim ustawieniu, może wskazać mniejszy ciężar, niż na niej spoczywa. Dlatego dostawcy często domagają się sprawdzenia mechanizmu. Ażeby uniknąć przykrych nieporozumień, waga powinna być co pewien czas badana i plombowana przez fachowca. W przeciwnym razie mogą zdarzyć się pomyłki, zarówno na korzyść, jak i niekorzyść gospodarza dostarczającego żywiec.

DZIENNIKARZ: Klasyfikator Władysław Chwastek, po krótkich oględzinach, określa klasę zwierzęcia. Stosuje się przy tym do wywieszonych na tablicy norm klasyfikacyjnych. Określają one klasę zwierzęcia, w zależności od wagi, przy czym pozostawiają dużą swobodę klasyfikatorowi. Praktycznie rzecz biorąc klasyfikator może obniżyć wartość zwierzęcia nawet o dwie klasy, przy zręcznym uzasadnieniu...

KORESPONDENT: W tym właśnie rzecz! Chłopi wielokrotnie występowali z wnioskami, aby przy każdym spędzie obecnych było kilku rzeczoznawców oraz przedstawicieli tzw. czynnika społecznego. Wybrany przez chłopów delegat powinien reprezentować ich interesy, nie dopuszczając do błędnej klasyfikacji zwierząt.

Pomijając istotną sprawę uczciwości i tu może zdarzyć się pomyłka, zarówno na niekorzyść dostawcy, jak i skupującej żywiec Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". W codziennej praktyce, pomyłki raczej przynoszą stratę dostawcy, ponieważ Gminne Spółdzielnie umieją się zabezpieczyć przed stratami. Dużo światła na te sprawy rzuca fakt, że placówki handlu wiejskiego nigdy nie wykazywały strat przy transakcjach, dokonanych na spędach...

DZIENNIKARZ: Spostrzegłem kilku hodowców, z których każdy miał jakieś pretensje co do klasyfikacji zwierząt. Kogo mają poinformować o swoich wątpliwościach? Może poprosić któregoś z urzędujących w izbie pracowników o książkę zażaleń? Niestety, na miejscu znajduje się tylko zeszyt kontroli, zapisany stereotypowymi uwagami. A książka — owszem, jest 3 km stąd, w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"...

KORESPONDENT: Poruszyliście bardzo ważny temat. Podczas każdego spędu, na miejscu powinna się znajdować książka życzeń i zażaleń z ponumerowanymi stronicami. Obok wpisanych uwag, muszą tam być zamieszczane wyczerpujące notatki, co do sposobu załatwiania poruszonych spraw. W przeciwnym razie dostawca nadal nie będzie mógł wypowiedzieć swojego zdania, co do pracy klasyfikatora i towarzyszących mu pracowników Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

DZIENNIKARZ: Kilku chłopów pokazywało mi kwity dostawy. Podzielone są one na rubryki, przy czym jedna rubryka przeznaczona jest na wpisanie przyznanej premii. Jeżeli dostawcy nie przysługuje premia, rubryka pozostaje niewypełniona. Chociaż nie posądzamy o to pracowników zatrudnionych w Makowie, to jednak łatwo na kopii wpisać odpowiednią kwotę przez kalkę...

KORESPONDENT: I tak się czasem dzieje. Może nie akurat w Gminnej Spółdzielni w Gołczy, ale w innych placówkach. Dlatego też należałoby opracować nowe wzory kwitów, albo wydać pracownikom nakaz wyraźnego skreślenia tej rubryki w obecności dostawcy.

*

SPĘD dobiegł końca. Przez punkt w Makowie przewinęła się chyba setka dostawców. Była to dobra okazja do zawarcia nowych umów kontraktacyjnych na dostawę zwierząt rzeźnych.

Tymczasem u kontraktującego na miejscu referenta Gminnej Spółdzielni w Szreniawie, Franciszka Słabonia, gospodarze podpisali zaledwie 4 umowy na dostawę tuczników i 1 kontrakt na cielę. Ten fakt świadczy, że chłopi nie byli zadowoleni ze spędu i — przy korzystnych warunkach umowy — nie chcą kontraktować i dostarczać żywca ani do Gminnej Spółdzielni w Gołczy, ani do Gminnej Spółdzielni w Szreniawie.

Źle zorganizowane spędy są czynnikiem hamującym i zniechęcającym chłopów do dostaw żywca. Nieuczciwość klasyfikatorów wagowych i pracowników Gminnych Spółdzielni osłabia efektywne dostawy mięsa dla miast.

Ażeby zlikwidować ten stan, należy gruntownie zreorganizować pracę przy spędach, przy czym podstawą powinna być kolektywna klasyfikacja dostarczonego żywca.

W żadnym wypadku indywidualna, lecz kolektywna!

Sukcesy amatorskich zespołów artystycznych Nowej Huty

na centralnych eliminacjach

OGÓLNOPOLSKIE eliminacje zespołów muzycznych we Wrocławiu przyniosły duży sukces zespołom amatorskim Nowej Huty: akordeonistom „Dzielnicowego Domu Kultury" oraz zespołowi „Pieśni i Tańca Huty im. Lenina".

Zespół akordeonistów DDK występujący wraz z kwartetem wokalnym — pod kierownictwem artystycznym Andrzeja Żelaznego — zajął drugie miejsce (pierwszego jury w ogóle nie przyznało) w grupie tzw. małych zespołów instrumentalnych.

Trzecie miejsce — wśród najlepszych amatorskich zespołów pieśni i tańca całej Polski — przyznano zespołowi „Pieśni i Tańca Huty im. Lenina".

Na centralnych eliminacjach zespołów dramatycznych, które odbywają się w Szczecinie, jako jeden z najlepszych wybił się zespół amatorski nowohuckiego „Domu Kultury", wystawiający sztukę L. Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel".

Sanatorium w Andrychowie ratuje zdrowie najmłodszych oraz radość ich dzieciństwa

Kiedy Hania przyjechała do sanatorium, była bladziutka i szczupła. Dziś — popatrzcie na zdjęcie — buzia pucołowata, a rumieńce... Szkoda, że nie możecie ich zobaczyć!

TUŻ za mostem droga skręca w lewo. W głębi wąskiej uliczki, na tle świeżej majowej zieleni drzew, rysują się kontury masywnego dwupiętrowego budynku.

Ongiś — pamięta to zapewne wielu mieszkańców Andrychowa — mieściła się tu „Kasa Chorych". Dziś przebywają tutaj nasi najmłodsi z całej Polski, aby ratować zagrożone gruźlicą zdrowie.

Na korytarzach budynku i w pięknym parku nie słychać tupotu dziecięcych nóżek. Maksymalne ograniczenie ruchu jest podstawą leczenia. Ale tak — jak na całym świecie — śmiech dzieci brzmi tutaj jednakowo radośnie. O to, aby groźna choroba nie starła uśmiechu z dziecięcych twarzyczek, stara się — naprawdę całym sercem — personel sanatorium.

Praca toczy się trzema torami. Sprawy gospodarcze: troska o należyte zaopatrzenie, hodowlę własnych tuczników (a jest ich obecnie w gospodarstwie przysanatoryjnym około 40!), uprawę warzyw i tysiące innych drobiazgów — o których nie ma pojęcia przeciętny śmiertelnik — spoczywają w rękach Mariana Łaskawskiego. Opiekę lekarską — poza dyrektorem szpitala, dr. Józefem Odziemcem, sprawuje trzech lekarzy: ordynator dr Smolarek, dr Birkenmayer, dr Kołodenny oraz przełożona pielęgniarek (z całym sztabem salowych) Gabriela Abramowicz.

Trzeci „tor" — to sprawy nauki i wychowania. Tutaj głos decydujący ma Jadwiga Lichoniewicz oraz ośmiu nauczycieli.

Racjonalne, wysokokaloryczne wyżywienie, opieka lekarska oraz nauka i zabawa — te trzy zagadnienia tworzą tu nierozerwalną całość. Celem, do którego prowadzą, jest: przywrócić chorym dzieciom zdrowie, zachować im radosne dzieciństwo.

DO sanatorium zaglądnęliśmy w południe. 190 malców z apetytem „wcinało" obiad: krupnik na jarzynach, mięso, sałatę (z własnych inspektów) kompot z rabarbaru (też z własnego ogrodu). Potem wszyscy grzecznie poszli leżakować.

— Po południu część z nich pójdzie do szkoły (nauka odbywa się normalnie — z tym, że ilość godzin jest ograniczona, a lekcje trwają 30 minut), część będzie leżakować dalej. Tymi zajmie się wychowawczyni i albo przeczyta jakąś interesującą książeczkę, albo opowie coś ciekawego.

A wieczorem, być może, wystąpią kukiełki we własnym, ślicznym teatrzyku, skonstruowanym — podobnie jak teatrzyk cieni — częściowo przez dzieci. Ten teatrzyk to tylko część tego, co dzieci zrobiły. W dwóch dużych szafach mieści się niemal całe muzeum: lalki, misie, pajace, serwisy z gliny, torebki ze sznurka, a nawet pantofle...

Kierowniczka Lichoniewicz z pewnego rodzaju wzruszeniem pokazuje „eksponaty". To przecież pamiątka po tych, którzy wrócili do swych rodzinnych wsi i miast zdrowi, z opalonymi, pełnymi buziami... (mar)

Leczenie ultradźwiękami

TYTUŁ tej broszury jest zaskakujący: „Leczenie ultradźwiękami" (napisał dr Jan Grączewski, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1955).

Wiemy wszak, że ultradźwięki dla nas właściwie nie istnieją. Są to tak częste drgania, że ludzkie ucho nawet ich nie chwyta, nie słyszy. A jednak szmery te leczą niektóre choroby, między innymi ischias, postrzały lędźwiowe, nerwobóle.

Ale nie wyobrażajmy sobie, że cichy seans ultradźwiękowy jest zabiegiem niewinnym. Przeciwnie, wymaga wielkiej uwagi ze strony lekarza i „cisza" musi być odmierzana ściśle, z dokładnością do jednej minuty.

Wytwarzanie ultradźwięków oparto na piezoelektryczności, zjawisku odkrytym przez Piotra Curie w roku 1880. Jeżeli ścisnąć kryształ kwarcu, to jedna z jego ścianek elektryzuje się dodatnio, druga ujemnie.

Dla celów leczniczych zjawisko to zostało zręcznie odwrócone. W aparatach prąd zmienny przechodzi przez płytkę kwarcową, która pod jego działaniem zaczyna drgać wytwarzając ultra dźwięki.

Strumień tych niedosłyszalnych dźwięków lekarz kieruje na chorą część ciała nie bezpośrednio, lecz przez warstwę parafiny albo przez gumową poduszeczkę z wodą. Czasem wszystko odbywa się w wannie lub w wanience. Zabieg trwa kilka minut, a pacjent odczuwa przyjemne ciepło jak przy diatermii.

Dzięki wydatnej pomocy mieszkańców wybudowano w Tarnowie nowoczesny amfiteatr

TARNÓW otrzymał niedawno nową placówkę kulturalną: piękny, nowoczesny amfiteatr przy ul. Kopernika.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że amfiteatr powstał w niedługim stosunkowo czasie, przy wydatnej pomocy tarnowskiego społeczeństwa, które gremialnie brało udział w pracach przy jego budowie.

Nad obszerną sceną, postawiona została duża kopuła, a starannie wyrównany plac zastawiono ławkami dla publiczności. Amfiteatr posiada szatnię dla zespołów i murowane pomieszczenie na bufet.

W tarnowskim amfiteatrze, już w najbliższych tygodniach, odbędą się koncerty i występy artystyczne na świeżym powietrzu. (aż)

Pocztówka z Wolbromia

MIASTECZKO leży pośród piaszczystych wzgórz, porośniętych sosnowymi lasami. Na tym tle zdecydowanym konturem odcinają się zakłady przemysłu gumowego. One to, wraz z kilkoma mniejszymi wytwórniami, dają pracę ludności i stwarzają dla osady perspektywy na przyszłość.

Kilka bloków mieszkalnych wznoszonych jest w północnej części miasta. Mieszkańcy Wolbromia powitali ich budowę głębokim westchnieniem:

No, wreszcie i u nas budują.

Ale tych kilka nowych domów rozwiązało tylko częściowo problem mieszkaniowy. Trudno bowiem Wolbrom przebudować w ciągu jednego zaledwie roku.

Przy pewnej dozie przedsiębiorczości, można natomiast miasto upiększyć, by przestało słynąć ze swojej szpetoty. Ojcom miasta wydaje się, że piękne otoczenie wzgórz i lasów podnosi estetykę miasta. A my sądzimy, że tworzy mocny kontrast z zaniedbanymi budynkami, ulicami i chodnikami. To, że wokół miasta jest dużo zieleni, nie usprawiedliwia faktu, że w samym miasteczku nie ma jej wcale. Energia ojców miasta może zachęcić mieszkańców do przybrania ulic i placów w piękną, zieloną szatę.

PO pracy ludzie spędzają czas, przesiadując na balkonach i przed domami. Te zwyczaje są głębokim oskarżeniem dla ofensywy kulturalnej, która załamała się przed murami osady. Jest tutaj zaniedbane kino, kilka wiejących pustką świetlic, księgarnia i — wielu utalentowanych ludzi. Czekają oni na to, aż inicjatywa przyjdzie z zewnątrz, aż przyjadą zespoły, ekipy artystyczne i znani artyści. Przyjadą i zrobią ruch.

Nikt natomiast nie pomyślał, że ofensywa kulturalna może się zacząć tu, w Wolbromiu i wyjść w kierunku pobliskich wiosek, gdzie pod tym względem nienajlepiej się dzieje.

Gdzie są zespoły świetlicowe, orkiestry, chóry, zespoły sportowe? Gdzież są odczyty, dyskusje, zabawy i wycieczki? Gdzie inicjatywa, zapał i entuzjazm?

Wołamy o pomoc dla Wolbromia i jego mieszkańców. (woj.)

To i owo

* W Zakopanem znów się pojawiła duża ilość tandety pamiątkarskiej, która nie ma nic wspólnego ze sztuką ludową góralszczyzny.

Najwyższy czas, aby sprawy te uporządkował miejscowy Wydział Kultury.

* Krakowskie władze konserwatorskie nie podejmują przerwanych prac, związanych z utworzeniem naturalnego parku etnograficznego, obejmującego ulicę Kościeliską w Zakopanem. A stare zagrody gazdowskie niszczeją.

Odwlekający się remont i przebudowa będą tym kosztowniejsze.

* O Zakopanem sprzed stu lat pisze ludowy poeta góralski — Adam Pach. Praca jest na ukończeniu i jeszcze w tym roku ma się ukazać na półkach księgarskich.

* Jak twierdzą hodowcy owczarków tatrzańskich, na Podhalu zanika ta cenna dla pasterstwa rasa psów.

Warto, by krakowski Oddział Kynologiczny zorganizował na Podhalu przegląd owczarków. Niewątpliwie przyczyni się to do poprawy hodowli. (marr)

Zmieniając etykietki ekspedientka sprzedawała wódkę... jako spirytus

FUNKCJONARIUSZE Milicji Obywatelskiej zatrzymali nieuczciwą ekspedientkę Julię Boba zamieszkałą w Chrzanowie przy ul. Stalingradzkiej 13.

Pracując w sklepie Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr 14 Julia Boba naklejała na butelki etykiety z odpowiednim napisem, sprzedając wódkę jako spirytus. Pobierała ona przy tym ceny, jakie płaci się za spirytus. Dokonała ona w ten sposób nadużyć na szkodę klientów w wysokości około 10 tys. zł.

Prokurator powiatowy zastosował wobec Julii Boba areszt tymczasowy.

Tygodniowy przekładaniec

O dzieciach małych i dużych...

ILEŻ to radości w domu, gdy nadchodzi dzień, w którym ma się powiększyć rodzina. Dominuje wówczas pytanie: syn czy córka?

Nasi statystycy notują obecnie, znaczniejszy niż w latach poprzednich, przyrost naturalny. Rodzi się wielu chłopców, a dziewczynki dotrzymują im kroku. Konsekwencją tego jest stały wzrost urządzeń socjalnych, a wśród nich — żłobków i przedszkoli.

Co kwartał powstają nowe placówki tego typu, a już istniejące rozrastają się stale, względnie mają ku temu zdecydowane tendencje. Chrzanowscy korespondenci piszą np. o potrzebie rozbudowy miejscowego żłobka dzielnicowego, gdyż ilość podań o przyjęcie dzieci jest nieproporcjonalnie wielka, w porównaniu z możliwościami lokalowymi tej placówki.

O żywotności przedszkola w Bieżanowie koło Krakowa świadczy jego reorganizacja z jedno — na trzyoddziałową placówkę.

Ale rozwój tych urządzeń to nie tylko „zasługa" dzieci, że przychodzą na świat. Wytłumaczenie tego znajdujemy także w rosnącym stale zaufaniu rodziców, że ich dzieci są w przedszkolach otoczone dobrą, „domową" opieką.

PO SŁOŃCE, PO ZDROWIE

POD OKIEM doświadczonych wychowawców, będzie spędzać wakacje nasza młodzież. Dla bez mała 2 tysięcy dzieci górników naszego Krakowskiego Zagłębia urządzone będą letnie kolonie nad morzem i w okolicach górskich. Albumy dziecięce zapełnią się zdjęciami, zrobionymi na tle prawdziwych gór, względnie morskich fal.

Starsi pamiętają zapewne, że za ich młodości to było tak: wędrowny fotograf rozbijał „atelier" na rynku i za parę „szóstek" robił zdjęcia np. na tle niebosiężnych szczytów, namalowanych na płótnie. W płótnie znajdował się otwór, w którym stawał „turysta". A gdy fotograf doszedł do przekonania, że w danym miasteczku wszyscy już „zwiedzili" górskie szlaki, ruszał w dalszą drogę.

Latem 1955 r. rozjadą się we wszystkich kierunkach kolonijne pociągi. Cele podróży: po słońce, po zdrowie — w Tatry, Sudety, względnie na piaszczyste brzegi morza.

Ponadto w naszym województwie zorganizuje się liczne półkolonie. Przygotowania trwają już teraz, spodziewamy się więc, że wszystko będzie gotowe na czas i „zapięte na ostatni guzik".

NIE BYLI PRZYGOTOWANI...

NA TAKĄ niespodziankę, jaką piekarnia nr 1 sprawiła mieszkańcom Starego Sącza i jego okolic, nie byli ludzie przygotowani. Ponieważ jednak nie z jednego pieca chleb już jedli — rychło pojęli, że coś tu „nie gra". I mieli zupełną rację.

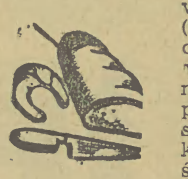

Osobliwością owej piekarni było (i chyba już więcej się nie powtórzy) nalepianie kartek z napisem „nałęczowski" na bochenkach pieczywa pośledniejszego gatunku, a więc tańszego. Cel „upłynniania" kartek z nadruczkiem „nałęczowski", nie budzi w nas żadnych wątpliwości.

O niesumienności starosądeckich piekarzy przekonał mieszkańców ponadto drugi fakt: przeważenie 100 bochenków, dostarczonych do sklepu GS nr 6 w Stadle, wykazało, że w tej liczbie jest aż 17 chlebów lżejszych o 25 — 30 dkg!

Tak to niektórzy piekarze pojmują życie „o lekkim chlebie"...

Z TAMTEJ STRONY WISŁY

TEGOROCZNE plony dostarczą nam świeżej mąki. Ażeby uwielokrotnić urodzaje, rolnicy użyźnili pola sztucznymi nawozami, dostarczonymi im przez GS.

Dobrze się spisała GS w Wietrzychowicach, w pow. Dąbrowa Tarnowska, kierując energicznie sprawę zaopatrzenia nie tylko swych członków, lecz także „gości". A goście przybyli aż z przeciwległego brzegu Wisły — z pow. pinczowskiego, leżącego w woj. kieleckim.

Szanujemy, oczywiście, gości i — pomni słów „czym chata bogata" — pomagamy innym. Ale „eksport" nawozów do innego województwa budzi pewne zastrzeżenia — zwłaszcza, że przy tej okazji nie obeszło się bez pośredników i spekulantów. Stwierdzono to, niestety, w okresie tegorocznej akcji siewnej.

(AB.)

(Na podst. koresp. J. Lizończyka, C. Iwulskiego, este, Szadz.)

Coraz więcej chłopców i dziewcząt zgłasza się do brygad rolnych „SP"

Z POCZĄTKIEM kwietnia, pięć młodych dziewcząt z pow. krakowskiego — Genowefa Głuś, Franciszka Marszalik, Józefa Turhan, Stanisława Krawczyk i Eleonora Mazur — zgłaszając się do pracy w brygadach rolnych „Służba Polsce", wezwały koleżanki i kolegów z woj. krakowskiego do wstąpienia w ich ślady.

Odpowiadając na ten apel, wyjechała ostatnio z pow. krakowskiego pierwsza 21-osobowa grupa dziewcząt, do wsi Ciasnowo, w woj. szczecińskim.

Do brygad polowych „SP" we wsi Golina w pow. bartorzyckim wyjechało w tym samym dniu 54 chłopców. Wśród wyjeżdżających byli m. in.: Tadeusz Szeląg Z Zakrzowa, Franciszek Pieprzyca, Stefan Wilkosz i Marian Gołąbek z Węgrzec oraz Emil Kaczmarczyk z Krzyszkowic. Pracować będą oni w brygadach rolnych już po raz drugi.

Do Komendy Powiatowej „SP" w Krakowie napływają w dalszym ciągu liczne zgłoszenia chłopców i dziewcząt. Wyjadą oni z brygadami rolnymi „SP" w II turnusie. (wyr)

Wycieczki i przejażdżki po jeziorach Mazur

NA POJEZIERZU Mazurskim ruch turystyczny nie rozwinął się jeszcze w pełni. Pomimo to, statki Żeglugi już od 1 maja utrzymują regularną komunikację na trasie Giżycko — Mikołajki — Ruciane. **Poza normalną obsługą pasażerską, część jednostek przeznaczono dla wycieczek zbiorowych na trasach dostosowanych do życzeń wycieczkowiczów.**

Zamówienia miejsc na statkach utrzymujących stałą komunikację oraz na wynajmowanie statków specjalnych dla celów wycieczkowych można składać na 7 dni wcześniej telefonicznie lub na piśmie do ekspozytury Żeglugi w Giżycku, ul. Jeziorna 29, telefon 329, 330 i 578. Ponadto zgłoszenia przyjmują kierownicy przystani w Mikołajkach i w Rucianem, a także placówki Orbisu i PTT-K.

Luksusowy dom wczasowy „Rafa" już w czerwcu zostanie oddany do użytku

PROWADZONA od dłuższego czasu budowa nowego ośrodka wczasowego, jakim jest luksusowy dom wypoczynkowy „Rafa" w Iwoniczu, dobiega końca. Budynek wyposażony został we wszystkie urządzenia, które zapewnią wczasowiczom maksimum wygody. Posiada on pokoje wyłącznie dwuosobowe z balkonami, duży taras i piękną świetlicę.

Oddanie obiektu do użytku nastąpi w czerwcu br. Będzie on przeznaczony na trzytygodniowe wczasy lecznicze. (aż)

552 rodziny rolników z woj. krakowskiego osiedliły się w roku bież. na Ziemiach Zachod.

AKCJA osiedleńcza rozwiązała w poważnej mierze problem przeludnienia naszego województwa.

W latach 1945 — 54, z samego tylko pow. nowosądeckiego wyjechało około 27 tys. rodzin do PGR, PGL i spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich.

Osiedleńcy, otoczeni przez Państwo troskliwą opieką, korzystają z bezpłatnego przewozu rzeczy, mają zapewnioną pomoc lekarską oraz wyżywienie podczas przejazdu.

Poza tym Państwo udziela im wielu ulg. M. in. w pierwszych latach gospodarowania osiedleńcy zwolnieni są od płacenia podatku gruntowego oraz od obowiązkowych dostaw zboża, mleka i żywca. Przy zagospodarowaniu zaś przydzielonej ziemi korzystają z kredytów, przydziałów paszy, materiału siewnego itp.

Akcja osiedleńcza trwa. W roku bież. przesiedliło się z woj. krakowskiego 552 rodziny.

(Koresp. Kozub)

Opancerzone gąsienice i żarłoczne chrabąszcze to niebezpieczeństwo dla naszych lasów

Owady te należy zwalczać środkami chemicznymi

Terenowej służbie leśnej powinna pomóc młodzież szkolna i miejscowa ludność

LAS to piękno i bogactwo naszego kraju. Dostarcza nam cennego materiału na budowę domów, mostów, linii kolejowych, obiektów przemysłowych.

Las to węgiel, celuloza, żywica, tysiące przedmiotów codziennego użytku, setki półfabrykatów oraz surowiec do różnorodnej produkcji chemicznej. To tysiące koszów jagód i grzybów, to także zwierzyna. Las to regulacja rzek, strumieni, a także klimatu.

LAS — ten nieodłączny element naszego krajobrazu jest dla nas czymś tak naturalnym, że jego wszystkie dobrodziejstwa są dla nas po prostu prawem natury.

A przecież las rośnie razem z nami i potrzebuje naszej pomocy.

PRZYJACIELE I WROGOWIE

PLANOWA gospodarka leśna to sprawa równie ważna, jak przemysł i rolnictwo.

Czy wiecie, że — gdyby rabunkowa eksploatacja lasów, jaką w ostatnich latach wojny prowadził w Polsce okupant — trwała przez lat 30, kraj nasz przemieniłby się w pustkowie, wytrzebione zupełnie z drzewostanu? Trudno przedstawić sobie taki widok, trudno wyobrazić katastrofalne jego następstwa.

Planowa gospodarka leśna prowadzona jest u nas od pierwszego roku po wyzwoleniu. Zalesienie nieużytków, ochrona młodego drzewostanu, szkółki różnych gatunków drzewek, pielęgnacja lasów, rezerwaty przyrody — to zasadnicze prace i metody, mające na celu utrzymanie żywotności obszarów leśnych i zabezpieczenie dla naszej gospodarki tego cennego surowca.

Ma więc las swoich przyjaciół, ale ma też i wrogów. Niebezpieczeństwo dla jego życia stanowią — oprócz pożarów — niewielkie, niepozorne owady i gąsienice, szkodniki, które zdolne są uśmiercić tysiące hektarów porosłych zielenią bujnych, szumiących lasów. Do walki z tymi szkodnikami przystępują rokrocznie okręgowe rejony leśne w całym kraju.

ŻARŁOCZNE CHRABĄSZCZE

DO groźnych szkodników naszych lasów należą między innymi majowe chrabąszcze. Chłodna, tegoroczna wiosna opóźniła ich „narodziny", ale nadeszły już sygnały o niebezpieczeństwie, jakie zagraża lasom Nowosądeczyzny.

Już za kilka dni (szczególnie w południowej części pow. nowosądeckiego) wyfruną roje chrabąszczy, aby penetrować bujne w tych okolicach lasy. Oprócz terenowej służby leśnej, która przygotowała się do rozprawy z tym żarłocznym szkodnikiem, powinna wziąć udział także miejscowa ludność, a szczególnie młodzież szkolna.

Chrabąszcze majowe stanowią doskonały pokarm dla drobiu i bydła, a więc ich połów przyniesie obustronne korzyści. Ilość chrabąszczy w tym rejonie obliczona jest na... wagony.

PANCERNE GĄSIENICE

GROŹNYM szkodnikiem lasów szpilkowych jest osnuja gwiaździsta. Jej larwa, o kolorze pomarańczowym, ukrywa się w ziemi przez okres trzech lat. Z niej to wylęgają się duże muchy, o tęczowo szklistych skrzydłach, których samiczki składają setki jajeczek na igliwiu drzew. Z jajeczek wychodzą żarłoczne gąsienice, które w ciągu kilku dni potrafią ogołocić całe drzewo. Walka z tym szkodnikiem jest bardzo trudna, gdyż gąsienice otaczają się oprzędem i tak opancerzone wędrują z gałęzi na gałąź, nie obawiając się wcale — groźnego dla innych owadów i gąsienic — azotoxu.

Walka z osnują gwiaździstą prowadzona jest za pomocą preparatów chemicznych — arsenianu wapna. Na większych obszarach, zagrożonych przez tego szkodnika, stosuje się skutecznie opylanie drzew tym preparatem, przy użyciu samolotów. Na mniejszych obszarach używane są tzw. motory ziemne, o silniku benzynowym. Wyrzucają one zmagazynowany we wnątrz proszek arsenianu wapnia, jak gigantyczna fontanna, na wysokość ok. 20 metrów.

Zanim jednak przystąpi się do takiej leśnej ofensywy, trzeba poczynić pewne przygotowania: ewakuować pszczoły na odległość 10 km, zabezpieczyć studnie w pobliskich domostwach i przenieść bydło na dalsze pastwiska. Wszystkie te „strategiczne" przesunięcia odbywają się na koszt Państwa.

W br. wykryto osnuję gwiaździstą na stosunkowo niedużym obszarze lasu — w okolicach Bobrku koło Chełmka, Dulowej i Bratucic w pow. bocheńskim.

APETYT KORNIKA - DRUKARZA

NAJBARDZIEJ znanym i „popularnym" wśród leśnych szkodników jest kornik-drukarz. Jego samica składa ok. 200 jajeczek rocznie.

Poszczególne nadleśnictwa przeszkoliły już wiele ekip tzw. trocinkarzy, którzy wezmą udział w walce z tymi żarłocznymi gąsieniczkami. Będą oni kontrolować drzewa, czy nie pojawiają się pod nimi trociny (stąd nazwa trocinkarzy), a w wypadku ich zauważenia, korować zagrożone drzewa i niszczyć rozmnażające się szybko gąsienice.

Kornik-drukarz zdradził swoją obecność w świerszczynach górskich Beskidu Małego, w okolicach Andrychowa, Porąbki i Żywca. W lasach sosnowych grasuje jego krewniak, owad bardzo żarłoczny „nazwiskiem" centyniec. W br. pojawił się on w Puszczy Niepołomickiej i lasach chrzanowskich.

SKRZYDLATE DYWIZJE

W WALCE ze szkodnikami lasów człowiek nie jest osamotniony. Pomagają mu skrzydlate dywizje sikorek i dzielne szwadrony ostrodzióbych dzięciołów. Za to należy im się troskliwa opieka i pomoc.

Co roku leśna służba terenowa rozwiesza w lasach naszego województwa około 20 tys. „domków jednorodzinnych" dla wygody i lepszych warunków bytowych skrzydlatej armii, a zimą prowadzi szeroką akcję dokarmiania. I tutaj dużą pomoc może okazać szkolna młodzież i miejscowa ludność.

Walka z plagą leśnych szkodników musi być bezwzględna i zwycięska.

ADAM ŻARNOWSKI

Spacerkiem po terenie

Z JAKIEJ TO ERY?

NIEPOŁOMICE mają 700 abonentów głośników radiowych. Wszyscy oni dostają rozstroju nerwowego, ilekroć włączy się do programu miejski radiowęzeł, który nadaje komunikaty. Ponieważ komunikaty podawane są do wiadomości mową nieartykułowaną, można przypuszczać, (bo zrozumieć, to ani... ani...), że jest to transmisja z ery kamienia łupanego, a sprawozdawcą jest człowiek jaskiniowy.

Czy nie lepiej naprawić jeden rozstrojony mikrofon, niż rozstrajać nerwy 700 abonentom głośników radiowych w Niepołomicach? (aż)

ANI TO SPORT, ANI TURYSTYKA

BRNĄC po błocie, w ciemnościach półtora kilometra, to doprawdy ani sport ani turystyka, które to w zasadzie mieszkańcy Jordanowa lubią uprawiać.

Półtora kilometra można iść wieczorem ulicą Malejową zanim dojdzie się do pierwszej lampy elektrycznej, która rozświetli ciemności i ukaże nam jak wyglądamy po takim marszu, kiedy na ulicy jest błoto. Toteż wy starczająco uzasadnione są prośby mieszkańców tej ulicy o zainstalowanie chociażby kilku lamp elektrycznych na tak długim odcinku. (aż)

UWAGA NA DZIECI

PODCZAS przerw szkolnych, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kalwarii Zebrzydowskiej bawią się na chodniku lub jezdni Ani jedno ani drugie miejsce nie nadaje się do tego celu.

Kierownictwo szkoły powinno dopilnować, aby podobne historie nie powtarzały się, gdyż o wypadek nie trudno. (J)

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

ULICA Apteczna w Krzeszowicach to jedno wielkie rumowisko. Trudno szukać lekarstwa na „uzdrowienie" tej ulicy w pobliskiej aptece, chociaż dla ludzi, którzy rozbijają nosy i wykręcają nogi na dziurach i wybojach, apteka na miejscu przy nieszczęsnej ul. Aptecznej jest szczęśliwym zrządzeniem przypadku, a właściwie... Prezydium MRN w Krzeszowicach.

Lepiej byłoby jednak, aby zamiast swego przysłowiowego szczęścia w nieszczęściu Prezydium MRN w Krzeszowicach dokonało wreszcie remontu ul. Aptecznej. (aż)

„ZASZTANDAROWAĆ"

W TARNOWIE przy pl. Kazimierza Wielkiego wisi ogłoszenie pisane na maszynie na niewielkiej kartce. Wprawdzie nie jestem właścicielem nieruchomości, ani też administratorem żadnego z budynków w Tarnowie (do których to osób odnosiło się owo ogłoszenie), ale przeczytałem je uważnie: „Wzywa się wszystkich właścicieli i administratorów domów do **flagowania** budynków"... Stop! to coś oryginalnego! Zamiast trzech słów „udekorować domy flagami", załatwiono to w jednym „zaflagować" — i basta!

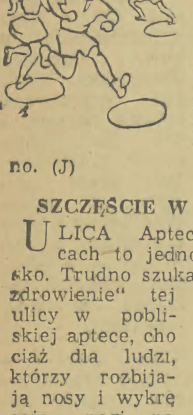

Ileż to w skali ogólnokrajowej można zaoszczędzić papieru, kalki i mozolnej pracy maszynistek. Pomysłowemu referentowi należy się nagroda. Należałoby mu za to wręczyć sztandar przechodni, czyli „zasztandarować".

Kronika Oświęcimia

W KOMBINACIE oświęcimskim, zobowiązania pierwszomajowe zostały zrealizowane w 105 proc. Ogółem podjęto 618 zobowiązań, w tym 277 indywidualnych.

W dużym stopniu do zobowiązań pierwszomajowych włączyły się zespoły inżynierysko-techniczne. (Mg)

Prezydium MRN wyremontuje w roku bież. 37 budynków mieszkalnych, kosztem 990.760 zł. (Mg)

Oddział PCK przeszkolił 223 osoby na kursach ratowniczych II stopnia.

W ciągu czterech miesięcy br. przeszkolono ponad 400 młodzieży szkolnej na kursach I stopnia. (Mg)

29 dziewcząt z pow. oświęcimskiego, które zgłosiły się do brygad rolnych „SP", wyjechało do PGR woj. szczecińskiego, na okres 2 miesięcy. (Mg)

W pierwszej dekadzie maja, w pow. oświęcimskim plan obowiązkowych dostaw żywca został wykonany w 43,3 proc. Rezultat ten osiągnięto dzięki takim przodującym gromadom, jak Włosienica, która wykonała plan dostaw żywca w 293 proc., i Bulowice — w 146 proc.

Spośród gospodarzy indywidualnych wyróżnił się Wł. Trojak oraz Fr. Wasztel z Bulowic.

Do nie wywiązujących się z dostaw należą m. in.. Fr. Adamus, Anna Matejko, Wł. Klęcza i Wł. Lisicki. (Mg)

Nasi korespondenci piszą

BEZDZIETNI KIEROWNICY...

NASZ korespondent młodzieżowy, kol. A. Kubasiak, został niedawno szczęśliwym ojcem. W związku z tym — oprócz radosnych chwil — ma też i sporo kłopotów, którymi podzielił się z nami.

„W Żywcu — pisze on — matki tracą napróżno czas na szukanie po sklepach sweterków, czapeczek i rajtuzków dla niemowląt. Pewnie kierownicy sklepów PZGS i MHD są bezdzietni, bo gdyby mieli dzieci i musieli po te towary jechać do Krakowa, na pewno dopilnowaliby zaopatrzenia w konfekcję dziecięcą"...

TOR PRZESZKÓD

LZS Barcice (pow. Nowy Sącz) buduje strzelnicę małokalibrową. „Własnym przemysłem" wykonano dwie słomiane tarcze, stojaki i sprzęt na strzelnicę łuczniczą.

Poczyniono też znaczne postępy przy urządzaniu toru przeszkód.

W pracy wyróżniają się: S. Iwulski, B. Wikarczyk i in.

Członkowie tegoż LZS pomogli w pracy siewnej chłopce Sadowskiej, której syn pełni służbę wojskową.

Koresp. J. Klimczyk

30 ARÓW LNU

30 arów lnu zakontraktują i odstawią do punktu skupu LZS-owcy z Kamionki Wielkiej (pow. Nowy Sącz).

Uzyskane za to kredyty przeznaczą na uzupełnienie sprzętu.

TRÓJKI KONTROLNE

Hufiec gromadzki „SP" z Łękawicy (pow. wadowicki) zorganizuje trójki kontrolne, ktore będą czuwać nad tym, ażeby maszyny i sprzęt rolniczy w gromadzie znajdowały się zawsze w dobrym stanie. (jk)

ZETEMPOWCY Z PAROWOZOWNI

Kto ma dobre oko, przekonają się wkrótce ZMP-owcy z parowozowni głównej I klasy Nowy Sącz.

Obecnie pomagają oni przy budowie strzelnicy. (c. t.)

Jeżeli Krynica ma być czysta trzeba jej dostarczyć taboru samochodowego i pojemników na śmieci

NOWOPOWSTAŁY Zakład Oczyszczania Miasta w Krynicy boryka się z wieloma trudnościami. Szczególnie mocno daje się we znaki brak odpowiedniego samochodu do wywożenia śmieci o pojemności pięciu ton. Konieczne jest również przydzielenie ZOM specjalnej szczotki do oczyszczania ulic.

Trudność stanowi też brak wysypiska na śmieci, które z tego powodu gromadzą się na podwórkach budynków mieszkalnych i sanatoriów.

Ponieważ w wielu punktach miasta śmieci leżą na otwartej przestrzeni, należy przydzielić Krynicy ok. 500 hermetycznych pojemników. (x)

Osiedle górnicze w Jaworznie otrzymało sklep z artykułami gospodarstwa domowego

W STALE rozbudowującym się osiedlu górniczym w Jaworznie, otwarty został niedawno sklep MHD z artykułami gospodarstwa domowego.

Wydział inwestycji MHD miał w planie uruchomienie tam sklepu branży spożywczej, jednak wskutek opinii mieszkańców osiedla, przekazanej za pośrednictwem Komitetu Blokowego — przychylił się do prośby ludności i otworzył sklep z artykułami gospodarstwa domowego. (aż)

Wolbrom i Sławków otrzymają łaźnie

Mieszkańcy dwóch miasteczek, położonych w okolicach Olkusza — Wolbromia i Sławkowa — od dawna domagali się budowy łaźni. Prośby ludności zostały uwzględnione w tegorocznym planie gospodarczym.

Prace budowlane rozpoczną się w najbliższym czasie. (z)

Międzynarodowe Targi Poznańskie będą kolosalną imprezą handlową

Rozmowa z dyr. S. Askanasem

CO POTRZEBUJE Poznań w tej chwili najbardziej? — zapytujemy dyrektora Zarządu MTP **Stefana Askanasa.**

— Ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi, — odpowiada. — Wprawdzie od kilku dni sytuacja poprawiła się, gdyż przybyło nam stu nowych pracowników, ale dla robót tynkarskich przy hali Nr 1 i 9, które są znacznie opóźnione, potrzeba nam jak najprędzej 70 murarzy. Według posiadanych danych mają oni nadjechać jeszcze w tym tygodniu ze Szczecina.

— A co więcej?

— Nie tyle więcej, ile „prędzej".

— ???...

— Zależy nam, aby prefabrykaty, które przychodzą z **Trzebnickich Zakładów** dla wzorcowego pawilonu Ministerstwa Budownictwa, nadchodziły w nieco szybszym tempie. W poważnym stopniu odczuwamy również brak 3,5 tony rur. Chcielibyśmy uniknąć robienia wszystkiego i za wszelką cenę w ostatniej chwili.

— I czego chciałby jeszcze Poznań uniknąć?

— Przede wszystkim: tłoku. Smutne doświadczenia ubiegłych Targów, podczas których zdarzało się, że dzienna liczba zwiedzających dochodziła nawet do trzystu tysięcy dziennie, co w praktyce uniemożliwiało im dokładne obejrzenie miasta i terenów targowych, obecnie — każe nam ograniczyć cyfrę gości do niewiększej niż 70 tysięcy w ciągu dnia powszedniego i 90 tysięcy osób w dni świąteczne. W tym celu powiadomiliśmy odpowiednie instytucje, jak Orbis i PKP, PTTK i te organizacje społeczne, które organizować będą wycieczki na Targi, aby odpowiednio regulowały liczbę ich zgłoszeń.

— Tysiąc krajowych zakładów pracy — wystawców i dziesięć tysięcy eksponatów — ciągnie dyr. Askanas — te cyfry mówią same za siebie. Są niejako przekrojem naszych osiągnięć, ukazują ogromne siły ekonomiczne narodu. Dziesięć tysięcy krajowych eksponatów mają tu swą szczególną wymowę, bowiem **obecne Targi w odróżnieniu od poprzednich mają charakter nie wystawy, lecz w całym tego słowa znaczeniu kolosalnej imprezy handlowej.** Wszystko cokolwiek ujrzymy w pawilonach może być przedmiotem natychmiastowego eksportu. Przedstawiciele handlowi i kupcy oraz wystawcy zagraniczni reprezentujący dwadzieścia dwa państwa będą się więc mogli naocznie przekonać o ogromnym skoku ilościowym i jakościowym, jakiego w ciągu ostatnich lat dokonał nasz przemysł.

— I jeszcze jedno — mówi na zakończenie dyrektor Askanas — dla podkreślenia handlowego charakteru imprezy wszelką oprawę plastyczną traktujemy tylko jako tło, czyniąc podstawą ekspozycji — sam eksponat.

(Hest.)

Z kryształów soli powstają piękne rzeźby

GÓRNIK wielickiej żupy solnej, Sylwester Antos, rozsławił się nie tyle procentami wysoko przekraczanych norm dziennych, (chociaż i tu nie pozostaje w tyle za towarzyszami pracy), ile artystycznie wykonanymi rzeźbami z kryształków soli.

Antos często zamiast lampy górniczej zabiera z domu teczkę z podręcznymi narzędziami rzeźbiarskimi. W takie dni udaje się nie do szybu kopalnianego, ale do jednego z pokoików budynku administracyjnego, gdzie — staraniem rady zakładowej — założył swój rzeźbiarski zakład pracy.

Sylwester Antos jest jednym z nielicznych już wielickich rzeźbiarzy, którzy upodobali sobie rzeźbę nie w kamieniu czy drzewie, ale w bryłach soli krystalicznej.

Jedynym miejscem, gdzie znajduje on surowiec do swoich rzeźb, jest grota kryształowa. Z niej to właśnie uzyskał materiał na liczne rzeźby dla muzeum żup solnych, które rozgościło się głęboko pod powierzchnią ziemi, w starych, wyeksploatowanych komorach kopalnianych. Jego rzeźby stanowią cenne uzupełnienie eksponatów i obrazują tradycje rzeźbiarskie wielickich górników.

RZEŹBY — pamiątki Sylwestra Antosa zyskały sobie uznanie nie tylko wśród licznie odwiedzających kopalnie wycieczkowiczów z całego kraju, ale także wśród przybywających tu gości zagranicznych. M. in. zawędrowały one do Wietnamu, Chin, Czechosłowacji, Węgier, Niemiec i wielu innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Rzeźby te przedstawiają najczęściej postać górnika, orła polskiego, lub emblematy górnicze.

Wspaniały żyrandol, znajdujący się w kaplicy św. Kingi, mieniący się wszystkimi barwami tęczy — to dzieło takich górników-rzeźbiarzy, jak Sylwester Antos.

(now)

Nowe książki

Nakładem wydawnictwa „Czytelnik" ukazały się:

Lucjan Szenwald. **„Pisma wybrane".** Najobszerniejszy z dotychczas wydanych zbiór poezji, opowiadań, gawęd i art. publicystycznych wzbogacony o pozycje wydobyte z rękopisów. Ilustrował Tad. Kulisiewicz. W oprawie. Cena zł 20.—.

Jan Śpiewak. **„Poezje".** Zbiór poezji z lat 1933 — 54. Zł 5.70.

Witold Wirpsza. **„Stary tramwaj".** Zbiór opowiadań. Zł 5.—.

Balzac. **„Bal w Sceaux".** Trzy opowiadania będące początkiem „Komedii ludzkiej". W oprawie. Cena zł 14.—.

Rady praktyczne

Jak należy przygotować się do wycieczki?

NADESZŁA, długo oczekiwana, pora urządzenia wycieczek. Forma ich może być różna.

Dużo przyjemności dostarczyć nam mogą wycieczki kolarskie, kajakami, łodziami, motorami lub żaglówkami, najmilsze jednak są piesze i o nich właśnie tu pomówimy.

Zespół uczestników wycieczek trzeba dobrać pod względem możliwości fizycznych oraz wspólnych zainteresowań. Wędrówkę należy ułożyć tak, by uniknąć upałów, a także konieczności marszów o zmroku. Do miejsca wyznaczonego jako cel należy dotrzeć przy świetle dziennym, by móc przygotować nacleg i posiłek. Jeśli „punktem docelowym" jest schronisko, najlepiej wcześniej zarezerwować miejsca. Najprzyjemniej jednak jest biwakować we własnych namiotach.

WAŻNYM zagadnieniem jest ekwipunek. Zbytnie obciążenie utrudnia chodzenie w tym samym stopniu, jak i nieumiejętne spakowanie. Obuwie należy mieć mocne, wygodne, z grubej skóry i na grubej podeszwie.

Do plecaka na dalszą wycieczkę trzeba zabrać jedną zmianę bielizny i skarpet, ciepły sweter i koc, przybory toaletowe, zapałki, świecę, igłę, nici, agrafki i zapasowe guziki.

Z żywności najlepiej zabierać: suchą wędlinę, konserwy, suchary itp. Nie wolno zapomnieć też o apteczce, zawierającej jodynę, watę, bandaż i środki nasercowe.

POZOSTAJE poważne zagadnienie trasy. Trasę trzeba tak ustalić, aby była jak najbardziej przyjemna i nie wyczerpująca. W tym celu warto zasięgnąć rady fachowych instruktorów z PTTK.

Z pamiętnika noworodka...

PRZYJŚCIE na świat nie było łatwe. Mama uśmiechała się wprawdzie, ale biedziutka była bardzo. Krótko ją zresztą widziałem, bo wzięła mnie na ręce pielęgniarka i wpakowała na wagę. Powiedziała, że ze mnie „smok", bo ważę 3 kg i 500 gr. A potem włożyła do łóżeczka, owinęła w czyściutkie pieluszki i kocyki, obłożyła gumowymi przedmiotami, od których zrobiło mi się ciepło i miło. A potem było mi jeszcze milej, bo przyłożyła mi do buzi szklany lejek, z którego płynęło bardzo przyjemne powietrze. Oddychałem nim długo, ale jak długo to nie wiem, bo zasnąłem.

27 MAJA

Nie jestem już w porodówce, tylko na sali noworodków. Leżę w białym łóżeczkżu i to w towarzystwie. Sąsiadem moim jest chłopczyk o dwa dni ode mnie starszy. Dzieli nas od siebie tylko szklana szybka. Od niego dowiedziałem się, że wczoraj urodziło się nas 15-cioro dzieci.

Jak się tylko obudziłem, siostra Basia dała mi nowe pieluszki. Bardzo mądrze zrobiła, bo te stare były dziwnie mokre. W czasie przewijania spojrzałem na moją rączkę. Była przewiązana czerwoną wstążeczką, a na niej wisiało srebrne kółko z numerem „5". Mój sąsiad wytłumaczył mi, że to jest „wizytówka", a zrobiono ją po to, aby wszyscy wiedzieli, że jestem synem mojej mamy, bo ma ma taki sam znaczek. Teraz to się już na pewno nie zgubię.

Później siostra Basia zawiozła mnie w wózeczku do mamy. Mama jest śliczna. Powiedziała mi na uszko, że mnie strasznie kocha i dała mi jeść. Mleczko było bardzo smaczne. Gdy wróciłem do sali, umyli mnie. Tylko nie myślcie, że zwykłą wodą. Gdzie tam: oliwą. A potem przyszła pani doktór. Już nawet wiem, jak się nazywa: Alina Morawska. Ta pani spodobała mi się. Nawet nie bardzo się gniewałem, że mnie stukała, pukała i oglądała na wszystkie strony.

Już wiem, jak się nazywają te gumowe przedmioty, którymi mnie wczoraj obłożono: termofory. Dowiedziałem się również dlaczego przytykali mi do buzi ten lejek. Płynął z niego tlen. Wszystkie dzieci, zaraz po urodzeniu w naszej klinice, tym tlenem oddychają, bo jesteśmy podobno fizjologicznie niedotlenione. Nie bardzo wiem na czym to polega, ale jak dorosnę to na pewno zrozumiem.

28 MAJA

Siedem razy byłem dzisiaj z wizytą u mamy i za każdym razem zostałem poczęstowany mleczkiem. Mama była dzisiaj bardzo wesoła. Mówiła, że już się dobrze czuje, że wszyscy są tu mili i troskliwie się nią opiekują. Mnie jedna tylko rzecz dziwi: dlaczego dorośli noszą na ustach i czubku nosa białe chusteczki? Mówią że dlatego, aby nas nie zarazić. Aha, dobrze, że sobie przypomniałem. Dzisiejszej nocy siostra Basia (nawet w nocy nosi tę nieznoszną chustkę) dawała nam pić z flaszeczki jakiś słodki, przezroczysty płyn. Dobry ...To taka pięcioprocentowa glukoza (znowu nie wiem co to jest) potrzebna dla wzmocnienia naszych organizmów.

29 MAJA

Dzisiaj byliśmy wszyscy bardzo smutni. Zachorowała dziewczynka, która urodziła się tej nocy. Buzia jej zrobiła się bardzo żółta i pani doktór od niej nie odstępowała. A potem tę dziewczynkę wzięli na operację i przetaczali jej krew. Siostry Basia i Alinka wciąż o niej mówiły. Zrozumiałem z tego tylko tyle, że krew tej dziewczynki nie zgadzała się z krwią jej mamy i że całe szczęście, że urodziła się w klinice, bo w domu, bez lekarza, mogłaby umrzeć.

Swoją drogą te nasze siostry mają dużo z nami kłopotu: ciągle nas przewijają, myją, ważą, mierzą gorączkę, nawet w nocy nie śpią, tylko nas pilnują.

30 MAJA

Bardzo się dzisiaj bałem i gdyby nie to, że nie chciałem pani doktor robić przykrości, pokrzyczałbym sobie solidnie. Bo pomyślcie: wzięła pani doktór długę igłę, wbiła mi ją w ramię i pod skórę wpuściła jakiś płyn. Mój sąsiad (dzisiaj wyjechał już z mamą do domu) wytłumaczył mi, że tu jest szczepienie przeciw groźnej chorobie, która się nazywa gruźlica.

31 MAJA

Dziewczynka, która miała operację, jest już zdrowa i wszyscy się z tego bardzo cieszą. Mama moja też jest zdrowa, chodzi po pokoju i powiedziała mi, że jutro pojedziemy do domu taksówką. Chociaż bardzo jestem na tę taksówkę ciekawy, to jednak żal mi stąd odjeżdżać. Dobrze mi jest tutaj.

Ale ja jestem roztargniony! Zapomniałem napisać, jak się nasza klinika nazywa. Otóż jest to Klinika Położnictwa przy ul. Kopernika 23.

1 CZERWCA

Za chwilę stąd odjadę. Przy pożegnaniu nie będę płakał. Jest właśnie Dzień Dziecka i każde dziecko jest wesołe. Bo i dlaczego miałoby się smucić? Wszyscy przecież o nas dbają.

Spisała pod dyktando
Janina Lovell

1 CZERWIEC Środa Jakuba

Co podać na obiad?

Zupa ogórkowa.
Risotto z szynką.
Kompot.

Przepis na risotto: 1/4 kg ryżu ugotować na sypko, dodając łyżeczkę masła. Wmieszać 10 dkg szynki, pokrajanej „w kostkę", oraz łyżkę przecieru pomidorowego. Włożyć do rondla, wysmarowanego tłuszczem i obsypanego bułeczką. Na wierzchu posypać żółtym, ususzonym, tartym serem. Położyć trochę tłuszczu i zapiec.

Idąc ulicami Krakowa

NIEOMYLNY ZNAK...

NIE mam wcale pretensji do mia na człowieka jasnowidzącego choć już niejednokrotnie osiągnąłem w tej mierze doskonałe wyniki. Ot, na przykład wczoraj w sklepie z artykułami spożywczymi na ul Szewskiej zwróciły moją uwagę trzy osoby, które wprost z nieopisaną radością krzyknęły: o — patrzcie, tu jest ser tylżycki, tu są ogórki, groch.. Po chwili, zadowoleni klienci wyszli ze sklepu, trzymając w ręku po kilka kolorowych torebek z wymienionymi artykułami.

Pomyślałem wówczas: to pewnie mieszkańcy Przegorzał... I nie pomyliłem się wcale. Właśnie w sklepie PSS nr 218 w Przegorzałach brak ostatnio takich artykułów jak — ser, groch, grysik i mąka tzw wrocławska. (AB)

AFISZ — AFISZEM

TĘP SZCZURY — głoszą hasła rozmieszczone na murach. Przy ulicy Dobrego Pasterza nie brak murów nadających się do tego celu. Ale nie brak też... szczurów. Ich osobliwą cechą jest to, że nic nie robią sobie z żadnych napisów. Zdążyły się już widocznie do nich przyzwyczaić. Stąd wniosek — należy przystąpić do konkretnej roboty nad wytępieniem tych szkodników, roznosicieli najgorszych chorób.

Cel można by osiągnąć między innymi przez oczyszczenie rowów ściekowych i odpowiednie ich skanalizowanie. (AB)

WPROWADZA W BŁĄD

NA skrzyżowaniu ulic pod Filharmonią załączono już na jednym rogu sygnalizację świetlną. Na jednym to jednak za mało i bez pełnego kompletu świateł nie można jeszcze uznać sygnalizacji na tym skrzyżowaniu ulic za obowiązującą. I dlatego właśnie niepotrzebnie płonie w połączonym samotnie sygnalizatorze światełko, które wprowadza w błąd kierowców wyjeżdżających z ulicy Zwierzynieckiej. (aż)

POD ZNAKIEM NIEWYGODY

BARY mleczne w Krakowie są rozmaicie urządzone. Niektóre jak np. bar „Pod Zegarem" przy ul. Basztowej lub bar przy ul. Rakowickiej mają stoliki i krzesła, gdzie spokojnie można spożyć posiłek. Natomiast bary mleczne przy ul. Siennej i Podwalu umeblowane zostały na der niewygodnie. Przy wysokich stołach znajdują się tak wysokie zydle, że trudno na nich usiąść. Dlatego też konsumenci zmuszeni są jeść na stojąco.

Trudno zrozumieć, czym kierowano się przy urządzaniu barów. Chyba nie oszczędnością, bo stołek wysoki nie może być tańszy od niskiego... (h)

Niewyłączona maszynka przyczyną pożaru

PRZED kilku dniami o godz. 18 w lokalu biurowym Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Rymarzy przy ul. Solskiego 6 (dawna Tomasza) wybuchł pożar. Zaczęła się palić drewniana podstawka ustawiona na szafce. Zajęła się ona od stojącej na niej elektrycznej kuchenki, która była pozostawiona pod prądem. Dalszemu rozszerzaniu się ognia zapobiegła natychmiastowa interwencja strażaków, którzy o wypadku tym zawiadomieni zostali przez dyżurnego funkcjonariusza Woj. Komendy Milicji Obywatelskiej.

Nie mamy pretensji do pracowników spółdzielni, że w czasie urzędowania prawdopodobnie gotowali wodę na herbatę. Gorzej, że udając się do domów, zapomnieli kuchenkę wyłączyć. Taka niefrasobliwość jest doprawdy karygodna. (l)

Wkładamy wiele sił i starań

by nasze pociechy rosły zdrowe i radosne

Dziś w dniu Święta Dziecka zastanowimy się nad osiągnięciami i brakami w życiu naszych najmłodszych obywateli

PROGRAM zajęć w bieżanowskim przedszkolu przewiduje oprócz zabaw i gier przekazywanie dzieciom — w zależności od wieku — wiadomości wstępnych z przyrody, mowy ojczystej, a nawet rachunków. Podczas tych zajęć, wychowawcy poznają zainteresowania i zdolności dzieci, dzieląc się spostrzeżeniami z ich rodzicami. Wśród przedszkolaków bowiem pojawiają się różne talenty. Np. Danusia Zalejska jest „asem" w rachunkach, a Krysia Giza i Andrzej Kadula przodują w rysunkach.

Pracownicy przedszkola: Stanisława Gabryś, Józefa Kruk i Aleksandra Marzec baczą, by dzieci czuły się tu dobrze, by były syte i zdrowe.

POSADZILI DRZEWKA — ZROBILI ŁAWKI

KOMITET rodzicielski przy Państwowym Przedszkolu w Kobierzynie dbając o dobro przedszkola, ofiarnie współpracuje z kierownictwem. Przy pomocy rodziców, członkowie komitetu wybudowali systemem gospodarczym magazyn na przechowywanie artykułów żywnościowych, a dla przedszkolaków założyli ogródek jordanowski, posadzili drzewka, zrobili ławki, huśtawki i piaskownice.

W przedszkolu, w którym przebywa ponad 70 dzieci, brak jest lekarza. Toteż kierownictwo wytypowało jedną z wychowawczyń — Krystynę Rymkiewicz na kurs sanitarny. Wprawdzie wszystkim dzieciom służy zdrowie, ale od czasu do czasu powinny one być poddane badaniom lekarskim, o co rodzice proszą Wydział Zdrowia Prezydium MRN.

TYLKO JEDEN BRAK

DO komfortowo urządzonych przedszkoli należy nowopowstałe 4-oddziałowe przedszkole na osiedlu robotniczym w Borku Fałęckim. Budynek, w którym mieści się ta placówka jest zelektryfikowany. Obok czterech, jasnych sal, gdzie przebywają dzieci znajdują się dwie łazienki, szatnia oraz dobrze urządzony gabinet lekarski. Trzy razy dziennie kuchnia wydaje malcom smaczne, wysoko kaloryczne posiłki.

Wszystko by tu doskonale „grało", gdyby nie jeden tylko brak: na skutek utrudnionego dopływu powietrza do piwnicy, przechowywane tam produkty żywnościowe ulegają psuciu.

100 DZIECIĘCYCH GŁOSÓW

PODCZAS ostatniej wojny stary, zabytkowy zamek w Wieliczce uległ poważnym zniszczeniom. Budynkiem zainteresowała się rada zakładowa Salin Wielickich, przeprowadzając potrzebny remont a następnie przekazując go do użytku przedszkola TPD. Obecnie w godzinach od 7.00 do 19.00 w pokojach zamkowych i dużym parku rozbrzmiewa gwar stu dziecięcych głosów.

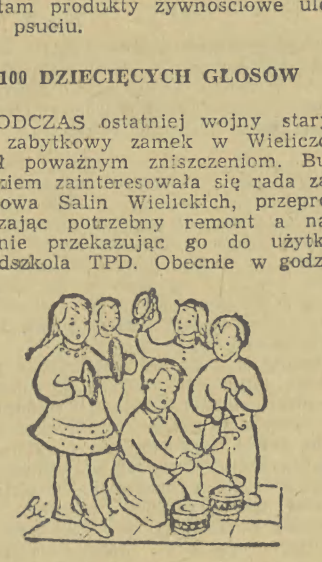

Istniejące kąciki zainteresowań: zabawek, książek, przyrody, czystości i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cieszą się u dzieci dużym powodzeniem. Np. dzieci, skupiające się wokół kącika przyrody, uczą się sadzenia roślin, a następnie pielęgnują je na działkach doświadczalnych.

TE ZE ŻŁOBKA — TEŻ

ALE z takich przyjemności jak kącik zainteresowań mogą korzystać „starsi". Te przywileje nie przysługują jeszcze dzieciom ze żłobka. Toteż kierownictwo żłobka przy Wydziale Zdrowia PRN w Chrzanowie postarało się o inny rodzaj rozrywek: zakupiło aparat do wyświetlania przeźroczy. Będą więc dzieci mogły oglądać na ekranie różne dziwy. (L. W.)

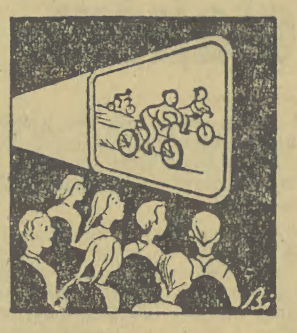

Wg koresp. „Zetes", „Kota" i Kozuba.

Telefon 542-53 dzwoni

Sprawa, z którą zwracam się do was, nie należy do wonnych. Idzie o to, by kierownictwo „wesołego miasteczka" w Nowej Hucie B-1, skleciło wreszcie jakiś szalecik, oznaczony dwoma zerami. Zieleń w Nowej Hucie nie wybujała jeszcze tak wysoko, aby...

Tak, tak, oczywiście rozumiemy. Trzeba wybudować, bo takie poszukiwania nie wchodzą na pewno w program „wesołego miasteczka". (m)

*

Prace remontowe przy zakładaniu podłogi w mieszkaniu przy ul. Wrzesińskiej 5 przedstawiały się następująco: naprzód przyszli pracownicy z MPRB przy ul. Kościuszki i położyli podłogę, ale za to zepsuli rurę gazową. Potem przyszli z Gazowni i zamknęli gaz. Obecnie obie instytucje wykręcają się, kto powinien naprawić uszkodzenie.

— Zazwyczaj naprawia ten, który zepsuł i żadne wykręty nie pomogą. (m)

*

— Jeśli Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy" potrzebuje np. podkówek, mających „dawać ognia" — bez większego kłopotu zaopatrzy się w nie w piwnicy domu przy ul. Dietla 51. Pokutująca tam od lat tona podkówek stanowi mienie opuszczone, którym nikt nie chce się zainteresować. (m)

Kronika Krakowa

△ Już w czerwcu br. ukaże się w sprzedaży nowy gatunek miodu markowego pod nazwą „Miód podwawelski". Miód ten wyprodukowany został przez krakowskie zakłady winiarskie, a cena jego wynosić będzie około 35 zł za butelkę.

Jednocześnie KZW planują zwiększenie produkcji poszukiwanego wina „Barbakan". (wyr)

*

Dnia 5 i 6 czerwca odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Kobiet — Matek.

Z Krakowa na konferencję tę wyjedzie jako delegatka wszystkich kobiet naszego miasta Jadwiga Waś z Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego. Jadwiga Waś jest matką dwóch synów, jedną z najlepszych pracownic i aktywistek społecznych w swojej fabryce, jest również czynnym członkiem Komitetu Frontu Narodowego. (l)

*

△ Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego w Krakowie organizuje w roku bieżącym dla dzieci pracowników kolonie w Zakopanem — Olczy.

Na kolonie zgłosiło się z Krakowa i województwa 200 dzieci. Kolonie trwać będą w lipcu i w sierpniu, a przebywający na nich malcy wczasowicze będą mieli zapewnione rozrywki, m. in. stałe wycieczki pod fachową opieką. (b)

*

△ Oddział Zdrowia i Pomocy Społecznej Prezydium DRN „Zwierzyniec" przeniesiony został z ulicy Krasińskiego 18 do nowego lokalu przy ul. Batorego 3, pok. nr 21 i 27. Zaświadczenia o stanie majątkowym i rodzinnym wydaje oddział codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 8.15 do 11.30 w pokoju nr 21.

Śladem krytyki prasowej

BĘDĄ MIELI ROWERY

Ciężka jest praca listonosza wiejskiego. Mróz, czy śnieg, deszcz, czy zawieja codziennie odbywa swoją wędrówkę po rozrzuconych wsiach i osiedlach. Dlatego też listonosze wiejscy otrzymują jako swój ekwipunek służbowe rowery. Właściwie powinni otrzymywać, ale w praktyce wygląda to różnie. Tak na przykład nasz korespondent pisał, że 20 listonoszy w powiecie Dąbrowa Tarnowska nie posiada rowerów.

Wojewódzki Zarząd Łączności wyjaśnia w związku z notatką „Echa", że brak rowerów dla listonoszy na terenie Dąbrowy Tarnowskiej nie był spowodowany zaniedbaniem, ale raczej koniecznością zachowania pewnej ostrożności w stosunku do nowoprzyjętych pracowników, którzy niejednokrotnie zgłaszają się do służby pocztowej tylko po to, aby otrzymać umundurowanie, no i oczywiście rower. Potem bezzwłocznie z tej służby rezygnują. Po przeprowadzeniu selekcji — listonosze otrzymają konieczne do właściwego pełnienia ich ciężkiej służby rowery : tym samym problem zostanie rozwiązany. (0237)

Dlaczego Państw. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa ma trudności w zbycie?

Przedsiębiorstwa budowlane powinny wziąć pod uwagę obniżkę kosztów własnych

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa w Krakowie rozpoczęło sezon wydobywczy piachu i żwiru z dna Wisły, Soły i innych większych rzek znajdujących się na terenie województwa. Na rok bieżący przedsiębiorstwo, dysponujące trzema zakładami produkcyjnymi w Krakowie, Oświęcimiu i Podczerwonym w pow. Nowy Targ, zaplanowało wydobycie samego tylko piachu i tzw. spóły blisko pół miliona ton. Transport tego niezbędnego dla budownictwa surowca na składowiska odbywa się przy pomocy specjalnych barek i holowników.

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa w Krakowie jest jednym z nielicznych tego rodzaju przedsiębiorstw, które proces wydobywczy piachu i żwiru z dna rzek całkowicie już zmechanizowały. Ciężka praca ręczna została tu w zupełności zastąpiona pracą bagrów i transporterów, co poważnie wpłynęło na obniżkę kosztów własnych przedsiębiorstwa. W roku bieżącym w Niepołomicach nastąpi mechaniczny przeładunek kruszywa z barek wprost do wagonów.

Państwowe Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa w Krakowie, jak się okazuje, nie wykorzystuje jednak w pełni swojej zdolności produkcyjnej. Przyczyną tego — jak stwierdza kierownik planowania — są trudności w zbycie. Przedsiębiorstwa budowlane, działające na terenie Krakowa i województwa, posiadające własne żwirownie, dokonują zakupu kruszywa rzecznego tylko w wypadku, gdy same nie mogą sprostać zapotrzebowaniu, mimo że ich cena kosztów własnych przewyższa często cenę sprzedaży z państwowej żwirowni.

Z powodu trudności w zbycie przedsiębiorstwo to nie uruchomi w br. jednego bagra o zdolności produkcyjnej do 40 ton na godzinę. Z tych samych powodów przedsiębiorstwo nie może znaleźć odbiorcy na 200 tys. ton piachu i tzw. spóły.

— W tej sytuacji — oświadcza kierownik planowania PPEK w Krakowie — warto by zastanowić się czy słuszna jest polityka, w dobie walki o obniżkę kosztów własnych w budownictwie, utrzymywania przez przedsiębiorstwa budowlane prymitywnych niejednokrotnie żwirowni, zwłaszcza gdy ich zadania mogłoby już częściowo przejąć Państwowe Przedsiębiorstwo Eksploatacji Kruszywa. (now.)

Narada nad usprawnieniem opieki wśród pracowników kolejnictwa

WIELE wniosków i postulatów zgłosili pracownicy służby zdrowia, zatrudnieni w przychodniach i gabinetach lekarskich oddziału ZZK Nowy Sącz. Mieli ku temu sposobność, gdyż ostatnio zarząd oddziału ZZK urządził naradę poświęconą sprawom lecznictwa w kolejnictwie.

Szczególną uwagę zwrócono na wzrastające zadania służby zdrowia, która opieką swą obejmuje coraz liczniejsze grono pracowników PKP. Jak zanotowano — dziennie przypada na jednego lekarza — 44 pacjentów, a więc o połowę więcej niż wynosi „norma". Ta okoliczność wskazuje na konieczność powiększenia ilości rejonów lekarskich PKP na terenie Obwodowej Przychodni Lekarskiej.

Dyskutanci zwracali uwagę na brak odpowiednich środków lokomocji, co hamuje pracę lekarzy zobowiązanych do wyjazdów w teren. Poza tym niejednokrotnie rejony lekarskie mieszczą się w ciasnych pomieszczeniach, pozbawionych okien. Nie przestrzega się izolacji osób chorych od zdrowych, oczekujących na badanie.

W naradzie tej uczestniczyli także przedstawiciele rad zakładowych, wskazując m.in. na konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na stan sanitarny w zakładach pracy. Obecni podkreślili, że tego rodzaju narady powinny odbywać się przynajmniej raz na kwartał.

koresp. cyh.

U nas na działce

ORGANIZACJA I ROZWÓJ OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

Każdy działkowiec zdaje sobie sprawę z wielorakich korzyści jakie daje praca na działce: prócz właściwej korzyści z uzyskanych plonów, które zazwyczaj zaspokajają potrzeby całej rodziny w warzywach, owocach, kwiatach, a często miodzie, futerkach i mięsie drobnego inwentarza. Sama praca na działce daje ważne odprężenie nerwowe po pracy zawodowej, zdrowy fizyczny wysiłek, uczy obserwacji zjawisk przyrody i budzi zwłaszcza u młodzieży zamiłowania przyrodnicze.

Doceniając ważność tych gospodarczych i moralnych korzyści ustawodawstwo naszego Państwa szczególną opieką otacza akcję ogródków działkowych. Już dekret o reformie rolnej z r. 1944 wyłączał spod parcelacji liczne tereny pod ogródki działkowe, dekret zaś z r. 1946 włączył ogródki działkowe do instytucji użyteczności publicznej.

Specjalna ustawa o pracowniczych ogrodach działkowych z dnia 9 marca 1949 roku oddaje je pod wyłączny zarząd Centralnej Radzie Związków Zawodowych, polecając jej planowanie, zagospodarowywanie terenów działkowych, prowadzenie kursów instruktażowych i ułatwianie zaopatrzenia działkowców w sprzęt, nasiona i nawozy. Prócz miejskich ogrodów działkowych, każdy zakład pracy, zatrudniający ponad 200 pracowników może organizować własne ogródki przyzakładowe i ma obowiązek ich zagospodarowywania, tj. grodzenia, zaopatrzenia w wodę i wprowadzenia koniecznych urządzeń sanitarnych.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1.XII. 1952 nakłada na prezydia rad narodowych obowiązek wydzielania stałych terenów pod stałe ogrody działkowe oraz terenów na ogródki czasowe, użytkowane najmniej przez lat trzy.

Te ramy ustawodawcze zapewniły akcji ogrodów działkowych właściwy rozwój, który zaznacza się stałym wzrostem obszaru, ilości działek i liczby użytkowników: gdy w r. 1950 obszar działek wynosił w całej Polsce ok. 7 i pół tysiąca ha, to w roku 1953 wzrósł do przeszło 12 tysięcy ha. W tym czasie ilość działek z 143 tysięcy wzrosła do 284 tysięcy, a liczba użytkowników ze 136 tysięcy do 276 tysięcy. Wliczając wszystkich członków rodzin użytkowników można twierdzić, że z ogródków działkowych korzysta ponad 1 milion osób.

W roku 1953 zebrano z ogródków działkowych ponad 100 tysięcy ton plonu warzyw i owoców, przy czym wzrost plonu jest wyższy od wzrostu obszaru wziętego pod uprawę, co oznacza równoczesny wzrost plonu z jednostki powierzchni: gdy w r. 1952 przeciętny plon z działki 300 m² wynosił 300 kg, to w latach następnych wzrósł dwukrotnie. Świadczy to o lepszym przygotowaniu fachowym użytkowników, o zastosowaniu lepszych metod uprawy i lepszym wyzyskaniu przestrzeni pod uprawami kombinowanymi z zastosowaniem przed- i poplonów. (Steb.)

Redaguje Kolegium.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział miejski 546-34 dział terenowy 219-48, łączności z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10—17) dział sportowy,
Administracja RSW „Prasa", ul Wiślna 2, II p., tel. 558-62.
Biuro Ogłoszeń: Kraków Rynek Główny 46, tel. 553-40.
Zam. nr 1339 B — 6 — 6561

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

Słowackiego — godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora" (premiera).
Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Maturzyści".
Poezji — godz. 19.15 „Dom kobiet".
Młodego Widza — występ Teatru Żydowskiego.
Groteska — godz. 14 i 17 „Sambo i lew".
Estrada Satyryczna — godz. 19.30 „Targowisko różności".
Nurt — nieczynny.

Kina

Apollo — godz. 16, 18, 20 „Kurs na Marto".
Chemik — godz. 19 „Rimski Korsakow".
Uciecha — godz. 16, 18, 20.15 „Godziny nadziei".
Wanda — godz. 16, 18, 20.15 „Jutro będzie za późno".
Warszawa — godz. 15.45, 18, 20.15 „Okrutne morze".
Wolność — Godz. 16, 18, 20.15 „Dzień bez kłamstwa".
Sztuka — „Złodzieje i policjanci" godz. 15.45, 18. 20.
Uciecha — godz. 16, 18, 20.15 „Urok szatana"
Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Syn pułku".
Przyjaźń — godz. 17 — 20 „Opowieść o ziemi odrodzonej", Sport radziecki, „Bracia Li", „Dziewczynka w cyrku" godz. 15, 16.
Związkowiec — godz. 19 „Upiór na sprzedaż".
Cyrk nr 2 (na Błoniach) — przedstawienie o godz. 19.

Wystawy

Pałac Sztuki — wystawa o Feliksie Dzierżyńskim.
Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9 — 14.30, piątki godz. 12 — 18.
Muzeum Etnograficzne (pl. Wolnica 11) — „Sztuka w stroju ludowym".
Wystawa w domu Szolayskich (pl. Szczepański 9.
Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).
Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne".
Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu".
IV Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej — ul. Stolarska 9.

DYŻURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony 222-22, 594-13 i 211.12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.
Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

APTEK

Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

SZPITALI

DYŻUR CHIRURGICZNY

Oddział Chirurgiczny Szpit. im. Biernackiego (ul. Trynitarska 11).

DYŻUR POŁOŻNICZY

Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

RADIO

ŚRODA — 1.VI. 55 R.

5.05 Wiad. 5.10 Poranne rozmait. roln. 5.30 Aud. dla wsi 5.40 Omówienie progr. dnia i komunikaty 5.48 Gimnastyka 6.00 Stan pog. i dzien. poranny 6.15 Z piosenką do pracy 6.33 Kal. rad. 6.40 Aud. dla wychow. przedszkoli pog. „Jak wielu mam kolegów" 6.45 Gimn. 6.55 Progr. dnia 7.00 Stan pog. i dzien. por. 7.15 Sol. w repret. rozryw. 7.40 Wiad. 7.45 Organy kinowe 8.00 Konc. 8.40 Konc. sol. 9.00 Piosenka tyg. 12.04 Wiad. 12.10 Przegląd prasy stoł. 12.15 Mel. lud. różnych narodów 12.50 Aud. dla wsi 13.05 Omówienie progr. 2 — 13.10 Ul. kotwiczników odc. 2 pow. Fenikowskiego 13.30 Aud. szkolna dla klas 5 frag. pow. Heleny Boguszewskiej pt. „Czerwone węże".

14.00 Wiad. 14.05 Infor. 14.09 Stan wód 14.10 Aud. szkolna dla klas 4 opow. Globowa pt. Korbykas i Monkulej 14.30 aud. z okazji międzynar. Dnia Dziecka 15.00 Muz. symf. 15.25 Muz. rozrywk. 16.00 Listy i piosenki 16.12 Konc. popoludn. 16.30 Dziennik krak. i komunikat meteorol. 16.43 Reportaż aktualny 16.48 Mel. tan. 17.00 Z życia Zw. Radzieckiego 17.30 W rytmie sport. 17.45 Aud. liter. 18.10 Piosenka tyg. 18.15 Wiad. 18.20 Aud. z cyklu arcydzieła muz. fortepianowej 18.50 „Start" pog. red. A. Markowskiego 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Aud. o książce Jordana pt. Wędrówki delegata 19.45 Konkurs lutników polskich aud. słowno muzyczna oprac. J. Kańskiego 20.05 Konc. estradowy 20.45 Rep. liter. 21.00 Muz. tan. 21.30 Stan pog. i dzien. wiecz. 21.50 Kronika sport. 22.00 Muz. 22.20 Sprawozd. z Mistrzostw Bokserskich Europy 22.50 Ost. wiad.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kwiatkowska, Kraków. — Prenumeratę czasopism przyjmują urzędy i agencje pocztowe. Częsty brak niektórych czasopism w kioskach jest spowodowany faktem, że poczytność oraz zapotrzebowanie na pow. pisma przewyższa ich nakłady. (791)

„Stała Czytelniczka Echa" Młoszowa. — Spostrzeżenia Wasze na temat braku higieny przy transportowaniu pieczywa nadają się do wpisania do książki zażaleń sklepu GS w Młoszowej. (789)

Lokatorzy z ul. Różanej 17, Kraków. — Prezydium MRN wydało polecenie administracji realności dokonania remontu dołu ściekowego i instalacji odpływowej — w terminie najbliższym. W razie niewykonania powyższego polecenia zastosowane będą środki przymusowe. (326/II)

Echo SPORTOWE

Poniedziałkowe walki na ringu berlińskim
zakończyły się trzema zwycięstwami Polaków
Pietrzykowski, Piórkowski i Drogosz
pewnie pokonali swych przeciwników

Po lekkiej fali rozczarowania wywołanej porażką Niedźwiedzkiego w poniedziałek humory i nastroje całej naszej drużyny wybitnie się polepszyły. Odnieśliśmy bowiem w tym dniu trzy zwycięstwa: Pietrzykowski pokonał Reinhardta (NRF), Piórkowski Francuza Assagę, a Leszek Drogosz Austriaka Potesila. Jeśli chodzi o ilość zwycięstw to Polska i ZSRR mają po siedem, NRF — 6, Rumunia — 5, Włochy, NRD i Węgry — po 4, CSR i Anglia — po 3.

Siedzący obok mnie szwedzki dziennikarz Soederlund nie szczędził wyrazów podziwu dla Pietrzykowskiego: **„Le boxeur polonais est tres bon".** Rzeczywiście, Pietrzykowski w spotkaniu tym zabłysnął i świetną taktyką i bardzo dobrą techniką. Przeciwnikiem jego był 37-krotny reprezentant Niemiec, który na swym koncie ma już 175 zwycięstw (52 przez ko) na ogólną sumę dotychczas rozegranych 214 walk. Ten król nokautu, krępy i niezwykle silny był więc bardzo groźnym przeciwnikiem. Przez cały czas atakował Polaka, ale Pietrzykowski był dla niego nieuchwytny. Za każdym atakiem łapał go na kontry, odskakiwał, a Niemiec wpadał w liny. W ostatniej sekundzie pierwszej rundy celną i potężną kontrą posłał go na deski. W tym momencie zabrzmiał gong, który wybawił Niemca z opresji. Druga runda była podobna, choć wygrana trochę niżej przez Polaka. W trzecim starciu Niemiec ruszał do decydującego ataku, nic jednak nie może zrobić. Uzyskuje tylko to, że runda jest remisowa.

P o tej walce wszyscy niemieccy dziennikarze zachodzili do nas i gratulując sukcesu polskiego pięściarza, głośno mówili: „Pietrzykowski Europameister". Nie chcemy tak różowo patrzeć i bezkrytycznie jak ci dziennikarze. W każdym bądź razie nasz reprezentant spisał się doskonale i zademonstrował piękny boks.

LOS spłatał figla i znowu zetknął ze sobą dwóch pięściarzy, z których jeden pałał żądzą rewanżu za poniesioną porażkę. Byli to: Piórkowski i Murzyn Assaga, reprezentant Francji, który został znokautowany przez Polaka w czasie meczu międzypaństwowego z Francją w Paryżu. **Należy przyznać szczerze, że zbytnio nie wierzyliśmy, że Polak powtórzy swój sukces.** Tymczasem Piórkowski stoczył jedną z najładniejszych walk w swoim życiu i wyraźnie pokonał przeciwnika, tym razem na punkty. Polak walczył bardzo spokojnie, mądrze, ładnie „chodził" na nogach, dużo punktował lewym prostym, a od czasu do czasu trafiał prawym sierpowym. Widać było, że Assaga czuje wyraźnie respekt przed Polakiem. Tak więc już piąty Francuz doznał porażki i mit o sile reprezentacji Francji na mistrzostwach Europy pękł jak bańka mydlana.

A TERAZ na pewno Czytelnicy są ciekawi: **jak wygrał Leszek Drogosz?** Przeciwnikiem Polaka był dość szybki i bardzo agresywny Austriak Potesil, który od pierwszego uderzenia gongu ruszył na Polaka. Drogosz pokazał boks dla znawców. Szwed Soederlund znowu zaczął cmokać z podziwu: **„C'est le box!"** Może z daleka widownia nie umiała ocenić techniki Drogosza, który wszystkie ciosy przeciwnika łapał na rękawice lub na barki. Drogosz walczył ekonomicznie i przez cały czas panował nad sytuacją. Wygrał pewnie udowadniając, że jest jednym z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrzowskiego.

Kto wobec tego jest jego najgroźniejszym przeciwnikiem?

Okazuje się, że mistrz Europy wagi lekkiej z 1953 r. Jengibarian (ZSRR). Zawodnik ten, który walczył w Berlinie z Turkiem Otsarem wywarł na widowni bardzo duże wrażenie. Jego przeciwnik walczył... z cieniem, a nie z kimś uchwytnym na ringu. Jengibarian był po prostu nieuchwytny i nie dał się w ogóle trafić. Wspaniałe uniki, zwody ciałem i świetna praca nóg dokompletowane błyskawicznymi ciosami sierpowymi z obu rąk oraz ciosami z dołu — oto styl walki tego pięściarza.

W 1953 r., zawodnik ten który pokonał Antkiewicza, walczył zupełnie inaczej. Dziś jest on obok Drogosza czołowym pretendentem do tytułu.

JESZCZE jeden bokser wywarł duże wrażenie na berlińskiej widowni. Był nim reprezentant ZSRR w wadze średniej, Szatkow. Styl, jakim pokonał on Anglika Hope był imponujący. Anglik był czterokrotnie liczony, a 2 razy znajdował się na deskach. Szatkow dysponuje wyszkoleniem technicznym, walczy bardzo spokojnie i w dodatku ma dynamit w pięści.

Temperatura na mistrzostwach zaczyna wzrastać.

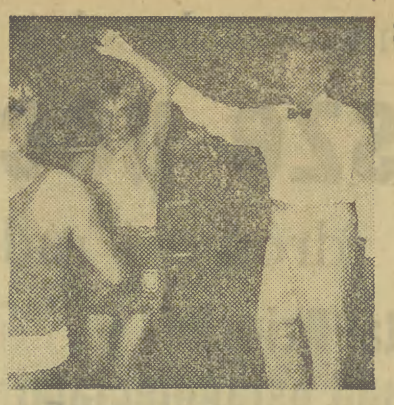

Sędzia ogłasza zwycięzcą Stefaniuka (Polska) nad Radanowicem (Jugosławia)

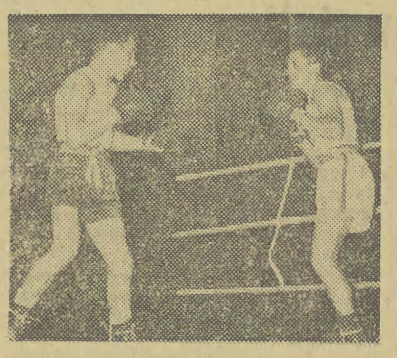

Kukier (Polska) — Schnugg (Austria)

Z trudem uporali się Węgrzy ze Szkotami

Kapitan Szkotów Evans wita się przed meczem w Budapeszcie z kapitanem Węgrów Puskasem. W środku austriacki sędzia Seipeld.

NA bankiecie po meczu niedzielnym Węgry — Szkocja, wygranym przez gospodarzy 3:1 (0:1) przewodniczący SPN GKKF Węgier Gustaw Sebes powiedział:

„Chyba po raz pierwszy od ładnych kilku lat drużyna węgierska została zmuszona na swoim boisku do tak dużego wysiłku. Nasi goście, piłkarze Szkocji swoją grą w Budapeszcie potwierdzili dobrą opinię jaką o nich mieliśmy po świetnych wynikach w Jugosławii i Austrii.

Nie skłamię, jeśli powiem, że w pierwszej połowie spotkania przeżywałem bardzo ciężkie chwile, kiedy to Szkoci prowadzili 1:0".

Drużyna szkocka grała bardzo dobrze, lecz nie była pełnowartościowym przeciwnikiem dla odmłodzonego zespołu mistrzów olimpijskich. Zdaniem Szkotów najlepszym zawodnikiem Węgrów był Hidegkutti, którego nazywają oni „mózgiem" drużyny węgierskiej. Najsłabszym piłkarzem zwycięzców okazał się Ferenc Puskas, który zrobił się bardzo wolny, gdyż utył. W porównaniu z drużyną Węgier, która pokonała Anglię w Budapeszcie 7:1, zespół niedzielny był o wiele słabszy.

Szkoci grali z wielkim zacięciem i ambicją. Spotkanie było bardzo fair, tak, że austriacki sędzia Seipeld nie miał wiele do roboty. Gdyby na 10 minut przed końcem meczu lewoskrzydłowy szkocki Lidell wykorzystał rzut karny, wynik brzmiałby jeszcze korzystniej dla jego drużyny. Niestety, nerwy nie wytrzymały i strzał poszedł obok słupka!

KAPITAN zespołu szkockiego, Evans tak mówi o Węgrach:

— Pomimo, iż wynik meczu jest względnie dla nas pomyślny, uważam, iż drużyna węgierska jest najlepszą w obecnej chwili na świecie. Składają się na to fantastyczna technika Węgrów oraz opanowany do perfekcji system zmian miejsc zawodników w czasie gry, który sprawia, że bramkę przeciwnika atakuje siedmiu lub ośmiu piłkarzy węgierskich, cofających się w razie potrzeby na swoje pole karne. Jest to nie tylko kwestia nadzwyczajnej kondycji, lecz przede wszystkim techniki i taktyki, która zaoszczędza Węgrom do minimum wysiłków fizycznych.

Pytamy Evansa, co jest przyczyną słabej gry reprezentacji Anglii.

— Anglicy przechodzą wielki kryzys psychiczny, przez co nie walczą z zębem i to jest klucz do ich porażek.

W czasie bankietu pytaliśmy się Szkotów, co myślą o piłkarzach Czechosłowacji i Polski.

— Czechosłowacy grają bardzo dobrze, ale i bardzo ostro. Mieliśmy tego dowody, gdy graliśmy w Pradze nie jako reprezentacja, lecz w drużynie klubowej Hibernian. Polaków znamy jako zdolnych piłkarzy, wydaje się nam jednak, że piłka nożna nie leży im specjalnie.

CHARLES COUTTS

Sportowcy-studenci UJ
uzyskali piękne wyniki
w ogólnopolskiej spartakiadzie we Wrocławiu

PIERWSZA próba sił studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na arenie ogólnopolskiej zakończyła się poważnym sukcesem tej uczelni. Oto w 3-dniowej Spartakiadzie ośmiu uniwersytetów we Wrocławiu, Kraków zajął w ogólnej punktacji, zaszczytne II miejsce ustępując jedynie Warszawie 16 punktami, przy stosunku 1.173:1.157.

UJ zdystansował między innymi Uniwersytet Poznański, dalej Wrocław, Łódź, Toruń i obydwa uniwersytety lubelskie.

Sidło goni Helda

LEKKOATLECI polscy Sidło i Rut startując w międzynarodowych zawodach w Helsinkach odnieśli poważny sukces. Sidło wygrał bezapelacyjnie rzut oszczepem uzyskując najlepszy tegoroczny wynik w Europie — 79,30. Polak rzucał niezagrożony, mając wszystkie wyniki ponad 70 m. Sukcesem zakończył się również start Ruta, który zwyciężył w rzucie młotem.

Wyniki: oszczep 1) Sidło (Pol.) — 79.30, 2) Will (NRF) — 72.54. Młot — 1) Rut (Pol.) — 58,02, 2) Haimetojaa (Finlandia) — 54.64.

Niespodziewane porażki
w klasie A grupy III

NIESPODZIANKĄ w ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy „A" była porażka piłkarzy Sparty Dębniki w meczu z Włókniarzem Trzebinia 0:1 (0:1). Przez cały czas spotkania przeważała drużyna dębnicka, niestety brakło jej przysłowiowego łuta szczęścia w sytuacjach podbramkowych.

Niemniejszą niespodzianką jest porażka Unii Nadwiślan w meczu ze Spartą Okocim 2:3 (2:0). W pozostałych spotkaniach grupy III uzyskano rozstrzygnięcia: AZS Kraków — Start Łobzów 3:0 (1:0), Dalin Myślenice — Garbarnia 4:1 (1:0).

Mimo odniesionej porażki w rozgrywkach klasy „A" grupy III prowadzi nadal drużyna Sparty Dębniki.

Okruchy berlińskie

DOSKONAŁYM odprężeniem nerwowym naszych zawodników, przebywających w hotelu „Allemania" jest gra w bilard. Na dole w hotelu znajdują się trzy doskonałe stoły bilardowe. Chłopcy grają w tak zwaną karambolkę. Mistrzem tej gry wśród pięściarzy jest Stefaniuk, mistrzem całej ekipy — sędzia Masłowski.

*

EGIPSKI sędzia Maghrabi, który popełnił kilka rażących błędów, m. in. przyznał porażkę Kukierowi — został nareszcie odsunięty od punktowania.

*

GDZIE podział się węgierski boks? — pytał mnie jeden z francuskich dziennikarzy. Rzeczywiście to, co pokazują pięściarze węgierscy w Berlinie jest tylko bladym wspomnieniem sławy węgierskiego boksu. Jeszcze najlepiej zaprezentował się Budai, który wypunktował Francuza Sosę.

*

WIELE musiał się napracować mistrz Europy z 1953 r. Wemhoener (NRF), w walce z Bułgarem Stelkowem. Od mistrza Europy oczekiwano dużo więcej. Należy przyznać, że Bułgar, bardzo szybki i zwrotny był ciężkim przeciwnikiem.

ZDOBYWAMY SPO

W KRAKÓW wygrał wszystkie spotkania w piłce nożnej, zdobywając puchar i pierwsze miejsce, drugie miejsce zajął w lekkoatletyce i strzelaniu, trzecie w pływaniu i piłce ręcznej, oraz w siatkówce i koszykówce żeńskiej.

Specjalnie cennymi są rezultaty pracy w lekkoatletyce, gdzie wiele punktów zdobyli: Pyzik, Krzywoń, Kulczykowski, Pilch, Świerczyński, Domański, Michalski, Pelczar, Grzeles; z dziewcząt Dylówna, Kuduk, Nepelska, Buńka i Czarnota. W pływaniu wymienić należy Korochodę, Suską, Czerwińskiego i Bocheńską, w strzelaniu studentkę z NRD Helbig, Kowenickiego i Bochnackiego.

W piłce ręcznej Kraków wyszedł bez porażki, ale remisowy wynik z Warszawą zepchnął UJ na trzecie miejsce.

W koszykówce męskiej, gdzie wybijali się Langier, Brzozowski, Surman, Brożek i Bieńkowski, Kraków uległ 1 pkt. Warszawie i zaledwie 5 punktami drużynie Poznania.

Doskonale spisał się młody zespół koszykówki żeńskiej, wygrywając 31:6 z Łodzią i 31:11 z Toruniem. Również siatka żeńska ze swoimi filarami Dylówną, Matulą, Zając i Pawlikowską uległa jedynie lepszej drużynie Łodzi. Natomiast w siatkówce męskiej Kraków przegrał wszystkie spotkania, zajmując 8 miejsce i tracąc wiele cennych punktów.

Ogólny sukces UJ zawdzięcza postawie młodzieży, walczącej z wielką ofiarnością i ambicją. Widoczne rezultaty dała także współpraca Studium WF z mgr Bugajskim na czele, z AZS, którzy potrafili zmobilizować poważny aktyw sportowy. Troskliwa opieka władz uczelni wyraziła się również obecnością na całej spartakiadzie prorektorów Moszewa i Włodka.

Zawody w części sportowej miały organizację sprężystą, jeśli się weźmie pod uwagę udział ok. 900 zawodników w spartakiadzie zastrzeżenia budziło jedynie przygotowanie boisk piłkarskich. Wyżywienie było o dużej wartości kalorycznej. Natomiast pomieszczenie uczestników w namiotach, wskutek zimna, niedostatecznej ilości koców i całej atmosfery prymitywu, było pomysłem nieudanym.

W sumie I Ogólnopolska Spartakiada uniwersytetów spowoduje niewątpliwie przełom w dotychczasowych zasadach wychowania fizycznego młodzieży na wyższych uczelniach.

Mgr Bolesław Pągowski

Notatnik KRAKOWSKI

* 1 bm. o godz. 12 w sali Dietla w gmachu Prez. MRN odbędzie się plenum Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Podczas obrad zatwierdzona zostanie umowa między Komitetem a oddziałem krakowskim SARP w sprawie zorganizowania konkursu na projekt pomnika.

* 1 i 2 bm. o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii odbędzie się koncert muzyki jazzowej z udziałem krakowskiej orkiestry i chóru Polskiego Radia oraz solistów: Iwony Borowickiej i Włodzimierza Kotarby. Dyryguje Stanisław Has.

* W środę, 1 bm. Państwowy Teatr Żydowski wystawia w sali Teatru Młodego Widza azerbejdżańską komedię muzyczną pt. „Arszyn Malaman". Tłumaczenie i inscenizacja Idy Kamińskiej.

Dziś pierwsze spotkania
drużyn »dzikich«

ZGODNIE z terminarzem rozgrywek odbędą się dziś pierwsze spotkania piłkarskie drużyn „dzikich". Rozgrywki przeprowadzone zostaną na 4 boiskach przy czym w dniu dzisiejszym, tj. we środę 1 czerwca br. grać będą:

GRUPA I — BOISKO W PODGÓRZU PRZY UL. DEKERTA 21:

Godz. 14. Sroka — Błyskawica (Kazimierz)
Godz. 15.20. Sępy — Wolanka
Godz. 16.40. Violentina — Naprzód
Godz. 18. Bonarka — Mateczny.

GRUPA II — BOISKO ZWIERZYNIECKIEGO NA BŁONIACH OBOK JUVENII:

Godz. 14. Młoda Gwardia — Młode Orły
Godz. 15.20 Arianka — Huragan (Grzegórzki) nr 49
Godz. 16.40. Czerwona Gwiazda — Nadwiślanka
Godz. 18. Tajfun (Smoleńsk) — Olsza.

GRUPA III — BOISKO GWARDII PRZY UL. REYMONTA:

Godz. 14. Tęcza — Strzelcy
Godz. 15.20. Pogoń Grzegórzecki — Batory Zwierzyniec
Godz. 16.40. Korona — Bandurski
Godz. 18. Sokół Nowa Huta — Rakowiczanka

GRUPA IV — BOISKO OZC W BRONOWICACH PRZY UL. DZIERŻYNSKIEGO 248 (DAWNIEJ JULIUSZA LEA) DOJAZD TRAMWAJEM nr 4, 8, 12.

Godz. 14. Stal (Prądnik Biały) — Unia
Godz. 15.20 Młoda Gwardia nr 111) — Orły (Prądnik Biały) nr 122
Godz. 16.40. Mewa (Żuławskiego) nr 120 — Parcelanka
Godz. 18. Kleparz (13) — Błyskawica nr 29.

Gdy ucichł szczęk szabel
głos zabrał tercet znawców

FRANCUZ LOUIS TAILLANDIER jest jednym z największych znawców szermierki na świecie. Oto jego opinia o zawodnikach Polski, których obserwował podczas turnieju w Hali Gwardii.

Zabłocki — o wiele mniej groźny jak na ostatnich mistrzostwach świata. To jednak wielki talent, który trzeba pielęgnować jak drogocenną roślinkę!

Twardokens — na turnieju w Luksemburgu był jeszcze urwisem, teraz poważnieje.

Pawlas — zrobił kolosalne postępy od czasu, kiedy go ostatnio widziałem.

Kuszewski — jest ciągle jeszcze chłopięcy, ale to chłopiec „kąśliwy".

Ci czterej wraz z Pawłowskim tworzą świetną drużynę. Od Olimpiady w Helsinkach rozwinęły się bardzo ich talenty.

GDYBYM miał wytypować pięciu najlepszych zawodników turnieju, powiedziałbym tak: **1) Karpati, 2) Kovacs, 3) Gerevich, 4) Zabłocki, 5) Ferrari.** Trzy drużyny długo jeszcze współzawodniczyć będą ze sobą o drugie miejsce w świecie. Są to zespoły Polski, Francji i Włoch. Mistrzowie węgierscy ciągle nieosiągalni.

Jest jeszcze jedna drużyna na świecie, która mogłaby współzawodniczyć z tymi, które walczyły w turnieju warszawskim. Mam na myśli USA, ale w ich zespole jest... trzech Węgrów.

KIEROWNIK drużyny węgierskiej Nadori taką dał ocenę:

— Organizacja imprezy bez zarzutu.

Sędziowie na wniosek Kovacsa podjęli współzawodnictwo, kto obiektywniej będzie prowadził walki. Ci, którzy nie sędziowali, notowali swoje spostrzeżenia, a później uwagami dzielili się z kolegami.

Drużyna węgierska nie przygotowywała się specjalnie do tego turnieju. Chcieliśmy wypróbować młodych zawodników, których klasyfikuję kolejno: Hamori, Keresztes, Szerences.

Ponieważ jesteśmy w gronie przyjaciół muszę powiedzieć, że polscy szermierze mają jeszcze braki w technice. Dojrzewają oni ciągle. Np. Zabłocki w pojedynku z węgierskimi rutyniarzami jak Kovacs, Karpati, Gerevich tracił łatwo koncept i dawał sobie narzucić tempo walki. Z Francją i Włochami walczyliście wspaniale!

WIELE cennych uwag powiedział również wybitny znawca szermierki Węgier Jekelfalussy. Warszawski turniej nazwał on „małymi mistrzostwami świata".

O Węgrze powiedział bardzo dowcipnie Francuz Taillandier: „Jekelfalussy jest tak świetnym arbitrem, że mógłby prowadzić bezbłędnie ocenę walk mimo że ma do pomocy... sędziów bocznych".

Dobre wyniki Polaków
w Erfurcie

DRUGI dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Erfurcie (Niemiecka Republika Demokratyczna), w których startowali Polacy przyniósł znowu kilka dobrych wyników. **Najlepiej z Polaków spisał się Kopyto, wygrywając pewnie rzut oszczepem — 68,90.** Najlepszy tegoroczny wynik w biegu na 200 m uzyskał Kiszka — 21,4. Foik, który odpadł w przedbiegu miał również dobry czas — 21.9. Mimo stosunkowo dalekich miejsc niezłe rezultaty uzyskali średniodystansowy Werbliński i Kasprzycki.

Z zawodników zagranicznych bardzo dobrą formę uzyskał Janecek (CSR), który wygrał bieg 200 m w bardzo dobrym czasie 20,9, ustanawiając rekord Czechosłowacji oraz reprezentant Niemieckiej Republiki Demokratycznej Richtzenhain, który ustanowił rekord NRD w biegu na 800 m w dobrym czasie — 1.50,4.

Wyniki: kobiety — 100 m Studnick (NRD) — 11.6, 80 m ppł. Keller (NRD) 11,2. Rzut oszczepem 1) Zatopkova (CSR) — 50,33, 2) Ciachówna (Pol.) — 45.99.

Mężczyźni: 200 m 1) Janecek (CSR) — 20.9, 5) Kiszka (Pol.) — 21.4, 800 m 1) Richtzenhain (NRD) — 1.50,4 sek., 5) Werbliński (Pol.) — 1.52,0, 8) Kasprzycki (Pol.) — 1.52,6.

Dysk — 1) Levai (Węgry) — 48.35, 2) Chojnacki (Pol.) — 46.41, 4) Andrzejczyk (Pol.) — 45.79.

Trójskok — 1) Rehak (CSR) — 15.35, 3) Chmielewski (Pol.) — 14.57, 4) Zdanowicz (Pol.) — 14.29. Rzut oszczepem 1) Kopyto (Pol.) — 68.90.

Polscy strzelcy zwyciężają

W PORTSCHACH zakończyły się w poniedziałek, 30 bm. międzynarodowe zawody w strzelectwie śrutowym. Puchar jeziora Wörthersee zdobyła drużyna polska, która pokonała wysoko zespoły Austrii, Niemiec zach., Francji i Luksemburga. Indywidualnie pierwsze miejsce zajęli strzelcy czechosłowaccy Zavazal — 94/100 i Capek 93/100. (Czechosłowacja w konkurencji drużynowej nie startowała). Pierwszy z Polaków Smelczyński, który uzyskał 90/100 zajął piąte miejsce.

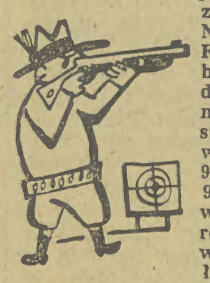

Międzypaństwowe spotkanie Polska — Austria zakończyło się wysokim zwycięstwem naszych reprezentantów 702:671 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Smelczyński 183/200, przed Z. Kiszkurno 176, mistrzem Austrii Harzstark 165 i Popielarskim 162.

Niewidomi-głuchoniemi
6:0 w szachach

OSTATNIO rozegrano w Krakowie mecz szachowy między dwoma reprezentacyjnymi drużynami województwa krakowskiego niewidomych i głuchoniemych. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny niewidomych 6:0,

W najbliższym czasie przewidziane jest podobne spotkanie na szczeblu ogólnopolskim.